

Kurier Czaplinecki



Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

ISSN 1896-9518



Okładka wylicytowana przez firmę „Iras” podczas aukcji WOŚP.

W NUMERZE:

W Siemczynie mówią wieki;
Krytyka, Burmistrz i Kurier;
Pomóżmy ptakom zimą;
Turniej wiedzy prewencyjnej;
Wieści z sesji i komisji;
Akcja ratownicza na lodzie;

- Uliczne pompy;
- Drama Competition;
- Innowacje, program;
- XIII Olimpiada;
- List czytelników;
- Walczymy z rakiem;

- Czas Osadników;
- Tylko dla najlepszych;
- Wigilia z Seniorami;
- Komisja i jasełka;
- Historia Broczyna;
- Przyjazna apteka.

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
codziennie świeże cytrusy

ul. Walecka 45/1
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX
CZAPLINEK

● SCHODY ● OGRODZENIA
 ● BRAMY ● BALUSTRADY
 ● KONSTRUKCJE STALOWE
 ● WYPOSAŻENIE
 SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47

78-550 Czaplinek, Piekary 2

e-mail: stalex@hot.pl

www.stalex-czaplinek.pl

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSERO/FAX
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

Ul. Kręta 18

78-520 Złocieniec

tel. 094/ 71 27 847

kom. 510 270 315

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca artykuły:

- zoologiczne
- ogrodnicze
- AGD
- BHP

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)

Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

TOLLAN

tollan@wp.pl

Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY

- sprzedaż, montaż
- usługi ogólnobudowlane, wykończeniowe
- usługi wod.-kan. i C.O.

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 660 970 269
pn - pt 9.00 - 17.00 so. 10.00 - 15.00**ROLETY TANIO**

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwwodowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA
5 latWiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635**tel. kom. 600 752 332**

78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- **NOWOŚĆ!** NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

SKLEP RTV-AGD**SKLEP NA DEPTAKU****MARPOL-PARTNER***Kaczmarek*Czaplinek, ul. Sikorskiego 10
tel. 094/ 375 44 40**HITY STYCZNIA 2009 roku !!!**

Pralka ład. od przodu	699,00zł
Pralka ład. od góry	799,00zł
Chłodziarko-zamr. 148cm	899,00zł
LCD 32" SAMSUNG LE32A330	1219,00zł
LCD 32" 32LG3000	1349,00zł
LCD 32" PANASONIC TX32LE8	1429,00zł

„Przyjdź i sprawdź nasze ceny!!”

Firma z 19-letnim doświadczeniem !!!Ceny
od 1149 złCeny
od 999 zł**NAJNOWSZE MODELE !!!**Ceny
od 789 złCeny
od 999 zł

Dajemy gwarancje najlepszych cen i rzetelnej obsługi

W Siemczynie mówią wieki

Są w naszej gminie dwa pałace: w Trzcińcu i w Siemczynie. Szczególna historia wiąże się z tym w Siemczynie. Pierwsze wzmianki o Siemczynie pochodzą z 1282 r. Jednak początek historii tego miejsca datuje się już na czasy Bolesława Krzywoustego, kiedy to rycerze z rodu von der Goltz, za zasługi w służbie polskiemu królowi, otrzymali w nadaniu posiadłość Siemczyńską. Przez wieki Siemczyno należało do Starostwa Drahimskiego i było nadgraniczną miejscowością Królestwa Polskiego (od 1436 r. Złocieniec należał do Nowej Marchii). W inwentarzu dochodów z lustracji dóbr królewskich z 1565 r. jest taki zapis:

„Wieś Henrichstorf. W której JKM ma kmieci 9 osiadłych; mają pod sobą śladów 9 albo hauben, z każdego płacą jęczmienia po 4 ćw., owsa po na ćw., kurów po 2, inszych podatków nie dając; robią, kiedy każą. A ostatke nad tę 9 kmieci tej wsi Golezowie dzierżą.”

Także w zapisie lustracyjnym z 1631 r. wymieniona zostaje wieś **Henrichstorf**:

„We wsi kmieci osiadłych zamkowi należących 9. Mają każdy z nich roli ślad alias hauben. Z których dają do zamku z każdego z osobna

per 4 ćw. jęczmienia, owsa po 2 ćw., i po 2 kurach. Taksując jęczmień per. fl. 1/6, owies per gr 18, kury per gr 2, to wszystko in summa uczyni - fl. 43/24.

Czynszu pieniężnego każdy ze swego śladu na dzień ś. Marcina annuatim płaci per-fl. 1/16

Z karczmy nic nie płaci karczmarz, tylko na każdą potrzebę z muszkietem stanąć powinien na granicach albo do zamku”.

W latach 1509-1526 władzę w Drahimiu sprawowali przedstawiciele rodu Golców. Za wspieranie Zakonu Krzyżackiego dobra ich zostały skonfiskowane. Rodowi Golców ciężko było rozstać się z myślą, iż nie są już „panami na Drahimiu” i w latach 1529-1530 parokrotnie próbowali zdobyć warownię.

Latем 1655 r. Polskę zaatakowała potężna armia szwedzka. 21 lipca agresorzy ci przekroczyli w Siemczynie granice naszego kraju. W listopadzie 1657 r. tereny starostwa i przyległe, zajęły wojska Stefana Czarnieckiego, które stanęły na leże zimowe w Heirichsdorf i innych okolicznych wsiach. Wiosną następnego roku wojska te poszły na odsiecz Danii, a droga ich wiodła przez Siemczyno. Zostali tylko ranni i chorzy żołnierze, a opiekę nad nimi zlecił król Jan Kazimierz: „Starostom waleckiemu i drahimskiemu, podstarościm i urzędnikom, wójtom, burmistrzom oraz mieszczanom i wszystkiemu pospólstwu starostw wymienionych Waleckiego i Drahimskiego Oznajmiamy, iż Wolą i Ordynacją Naszą, aby wychodząc za granicę Wielmoży Woj. Ruskiego i wojskom w Dywizji swojej będących wszystkich chorych i pokaleczonych zwolnić a onym pożywienia nie żałować a oni też jak najskromniej zachowywać się będą powinni”. Zapewne niejeden ranny dochodził do zdrowia na kwatery u kmieci w Siemczynie. Wojska z duńskiej odsieczy wracały tą samą drogą.

7 września 1668 r. Drahim zajęli dragoni elektora brandenburskiego i mimo wielu starań, Polska zawłaszczonych ziem już nie odzyskała. Prawnie należały do niej do pierwszego rozbioru w 1772 r.

W czasie tych burzliwych dziejów Siemczyno należało do rodu Goltzów. Jeden z nich, Henryk Bernard von der Goltz, w latach 1722-1726 wybudował w Siemczynie piękny pałac. Najmłodszy z jego synów Joachim Kazimierz, z powodu zadłużenia, sprzedał pałac w 1793 r. pruskiemu prawnikowi Augustowi von Arnim. Nowy właściciel dobudował do pałacu

dwa skrzydła, w których umieścił pokoje sypialne i pomieszczenia dla gości, pomieszczenia dla służby i kuchnię. Zbudował także stajnię i posadził w parku zachwycającą dziś aleję grabową.

Od rodziny von Arnim dwór w Siemczynie kupiła familia von Borecke posiadająca, przez ponad 350 lat, dobra i zamek w Złocieniu. Po śmierci ostatniego męskiego przedstawiciela tego rodu, dobra w Siemczynie ponownie zmieniły właścicieli. W 1907 r. dwór w Siemczynie stał się własnością małżeństwa von Bredow. Po dojściu Hitlera do władzy, wdowa Masza von Bredow, która była Żydówką, ofiarowując NSDAP majątek, wykupiła sobie prawo życia. W 1945 r. przed wkroczeniem do Siemczyna żołnierzy radzieckich pani von Bredow uciekła do Niemiec.

W 1950 r. ulokowano w pałacu szkołę podstawową i ośrodek kolonijny dla dzieci z Bydgoszczy. Może nie był to bogaty właściciel, ale dzięki tej decyzji pałac ocalał, w przeciwieństwie np. do zamku w Złocieniu, czy też pałacu w Warnie. Pozostałe budynki dworskie służyły przez wiele lat rolniczej spółdzielni produkcyjnej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, po zamknięciu szkoły podstawowej, pałac został sprzedany, za symboliczną złotówkę, przedsiębiorcom, którzy obiecywali jego odrestaurowanie w ciągu 5 lat. Skończyło się na obciążeniu hipoteki olbrzymią wierzytelnością i egzekucją komorniczą. I pałac mógł spotkać los wielu innych takich obiektów, rozpadających się z braku nabywców, ale w tym momencie szczęśliwy los sprawił, że w jego historię zostali zamieszani bracia Andziakowie. Najpierw Czesław, który nieopatrznie w 1995 r. kupił 25% udziałów, a potem Bogdan i Zdzisław właściciele Konsorcjum Andziak z Kołobrzegu, którzy ratując starszego brata stali się w 2001 r. pełnymi właścicielami pałacu, a w roku 2002 zabudowań folwarcznych nabytych od Spółdzielni Produkcji Rolnej AGROFARM w Siemczynie oraz gruntów rolnych o powierzchni ok. 140 ha. Niestety nie są jeszcze właścicielami parku, który od 1945 r. nie jest konserwowany i dziczeje.

W ciągu tych 7 lat pięknie odremontowane zostały pomieszczenia folwarczne, w których odbywają się różne imprezy, w tym kulturalne jak np. koncerty, wystawy fotograficzne itp. Niedawno oddano do użytku bogato wyposażone apartamenty, mogące

derykowi II Wielkiemu (1740-1786) za rezydencję etapową w trakcie jego podróży do Prus Wschodnich. Rekonstrukcja pałacu nie może naruszyć jego środkowej, najstarszej części, co w zasadzie uniemożliwi jej komercyjne użytkowanie.



Dwór w Siemczynie

Deklarując chęć nabycia zabytkowego parku w Siemczynie, bracia Andziakowie opracowali wstępny plan rekonstrukcji parku, dobrze oceniony przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W parku rośnie ok. 400 drzew i krzewów podlegających ochronie, a w tym przepiękna aleja grabowa. Znajduje się tam też zdewastowany grobowiec Hartwiga von Bredow. Składając władzom gminnym ofertę nabycia zabytkowego parku, bracia Andziakowie zobligowali się do roku 2014 zrekonstruować park, odtwarzając jego romantyczny charakter. Na ogół bracia są optymistami, a za nimi świadczą ich dotychczasowe dokonania w Siemczynie. Oprócz zrekonstruowania zespołu pałacowo-parkowego zamierzają utworzyć gospodarstwo rolne na bazie zabudowań folwarcznych (ponad 1 ha pod dachem) i gruntów rolnych nabytych od Spółdzielni AGROFARM. Wszystkie obiekty będące w ich posiadaniu zostały zabezpieczone przed dewastacją, a te sprzed 1945 r. są już częściowo zrekonstruowane.

Jest też prawdopodobne, że zostaną przeprowadzone w pałacu i wokół niego prace archeologiczne pod kierunkiem prof. Mariana Rębkowskiego, który przypuszcza, że w miejscu obecnego pałacu znajdowała się wcześniejsza budowla. Świadczyć o tym fragmenty murów podpiwniczenia i fundamentów.

Tak, pokrótce, wygląda przeszłość, teraźniejszość i przyszłość zespołu pałacowego w Siemczynie. Rea-



Pałac w Siemczynie

lizaacja zamierzeń braci Andziaków uczyni Siemczyno znaną i piękną wsią turystyczną. Aby te piękne plany się ziściły, nie wystarczy jednak tylko ich zaangażowanie i finanse. Potrzeba też życzliwości ze strony władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich, na którą bardzo liczą.

Wiesław Krzywicki

0 stosunku do ruchów pozornych

W dniu 25 listopada po ukazaniu się Kuriera Nr 27 w wersji papierowej, Redaktor Naczelny skierował do Pani Burmistrz pismo następującej treści:

Zgodnie z Art. 6, ust. 2 ustawy Prawo prasowe, oraz zgodnie z Art. 13 ustawy O dostępie do informacji publicznej, proszę odnieść się do treści artykułów:

- str. 5 „O stosunku Burmistrza Czaplinka do krytyki prasowej”, aut. Redakcja;

- str. 7 „Narodowy plan budowy dróg lokalnych”, aut. Zbigniew Dudor;
- str. 8 „Obwodnica Czaplinka”, aut. Andrzej Szwaia, zamieszczonych w Kurierze Czaplineckim Nr 27.

Po 17 dniach otrzymał odpowiedź (Prawo prasowe nakazuje udzielenie odpowiedzi bez zbędnej zwłoki, ale nie później niż w ciągu miesiąca, natomiast Ustawa o dostępie do informacji publicznej obowiązuje do 14 dni),

którą na żądanie Pani Burmistrz, publikujemy poniżej w oryginalnym brzmieniu. Nie mogliśmy tej odpowiedzi opublikować w numerze grudniowym, z uwagi na cykl wydawniczy miesięcznika. Pismo Pani Burmistrz zawiera tyle kuriozalnych dobrych rad, pouczeń, twierdzeń, zarzutów i zwykłych nedoręczności, że autorzy przytoczonych artykułów postanowili merytorycznie replikować, o czym na następnych stronach.

Redakcja

Odpowiedź Pani Burmistrz

Czaplinek dnia 12 grudnia 2008 r.

Sz. Pan Zbigniew Dudor

Redaktor Naczelny „Kuriera Czaplineckiego”

W nawiązaniu do pisma z dnia 25 listopada 2008r. dot. udzielenia odpowiedzi na krytykę prasową umieszczoną w Nr 27 Kuriera Czaplineckiego, zgodnie z ustawą Prawo prasowe uprzejmie informuję, co następuje:

Nr 27 str. 5

Tytuł artykułu oraz jego cała zawartość, jest co najmniej nierzetelna i niegrzeczna, ale widać taki jest stosunek Redakcji do otrzymanych zgodnie z w/w ustawą odpowiedzi na zadane pytania, ocenę pozostawiam czytelnikom. Szkoda tylko, że nie mają oni jak dotąd możliwości zapoznania się z udzielanymi odpowiedziami.

Odnosząc się do artykułu, w którym stwierdzono, że „władze samorządowe ograniczają swoją działalność do wykonywania tylko ruchów pozornych”, informuję, że autor Pan Andrzej Szwaia, który jest radnym Rady Miejskiej kolejny raz mija się z prawdą, albo nie chce jej przyjąć do wiadomości.

Problemem komunikacyjnym w mieście Czaplinek zajęli się jako pierwsi, po wielu latach stagnacji mieszkańcy ul. Polnej i ul. Wałeckiej. To oni w marcu i kwietniu 2005 roku zebrali podpisy i złożyli petycję na ręce wielu decydentów, począwszy od władz Gminy, na władzach centralnych kończąc.

Z jakim efektem?

Informowałam o tym nie raz szczegółowo. Przypomnę tylko, że w imieniu mieszkańców upominałam się o odpowiedź przez kilka miesięcy na początku kadencji tj. w 2007r.

Zawartość udzielonych odpowiedzi jest dobrze znana autorowi artykułu oraz Redakcji.

Cieszy mnie bardzo fakt, że jednak autor ma choć cień wątpliwości do „rewelacji” przedstawionych, co dziwne tylko w „Kurierze” przez mojego byłego podwładnego.

Z przedstawionych odpowiedzi poszczególnych Zarządców Dróg jasno wynika, że jego działania nie wniosły niczego szczególnego w temacie rozwiązania problemu braku obwodnicy w Czaplinku, a wręcz przeciwnie stworzyły problem związany z zamianą dróg pomiędzy Zarządem Dróg Powiatowych, a Zarządem Dróg Wojewódzkich, przebudową skrzyżowania ulic Szczecińskiej i Polnej, co ma istotny, niestety negatywny wpływ na dalsze losy budowy obwodnicy.

Jeszcze raz informuję, że to właśnie w tej kadencji i obecna władza samorządowa podejmuje działania jakie są oczywiście możliwe.

I tak:

W dniu 24 kwietnia 2008 roku zostało podpisane porozumienie pomiędzy Zachodniopomorskim Zarządem Dróg Wojewódzkich w Koszalinie, a Gminą Czaplinek w sprawie wykonania opracowania pod nazwą: „Koncepcja programowa obejścia miasta Czaplinek drogą wojewódzką nr 163 oraz krajową nr 20”, które realizowane jest przez Politechnikę Koszalińską, w ramach współpracy z ZZZD, jako praca magisterska absolwenta uczelni.

Opracowanie będzie się składało z dwóch części: 1. Odcinek północny – dł. ok. 1km – od drogi wo-

jewódzkiej Nr 163 – po wschodniej części miasta – do drogi krajowej Nr 20 i będzie miało charakter koncepcji technicznej.

2. Odcinek południowy dł. ok. 7 km – dookoła jeziora Czaplinek – przecinający drogę woj. Nr 163 – do drogi krajowej Nr 20 i będzie miało charakter uproszczonej koncepcji programowej.

Podział koncepcji ustalony został na etapie negocjacji zawartego porozumienia.

Koncepcja przygotowywana jest w trzech wariantach.

Termin wykonania opracowania ustalono do 30.10.2009r.

Przed przystąpieniem do wykonania projektu branży drogowej budowy obwodnicy należy wykonać trzy podstawowe działania:

1. Przygotowanie koncepcji przebiegu obwodnicy. Zadanie obejmujące odcinek o długości 1 km, jest przygotowywane przez projektanta opracowującego dla Gminy Czaplinek zmianę studium uwarunkowań na obszarze sołectwa Kołomąt (umowa zawarta 9.07.2007r.), a więc obejmującego I etap budowy obwodnicy od drogi krajowej Nr 20 do drogi wojewódzkiej Nr 163.

2. Zadanie dot. wykonania raportu o oddziaływaniu inwestycji na środowisko przez Zarząd Dróg Krajowych i Budowy Autostrad lub Zarząd Dróg Wojewódzkich, będzie możliwe do realizacji po wykonaniu koncepcji, uproszczonego projektu budowlanego, a więc nie wcześniej jak w 2010r.

3. Zadanie dot. zbadania stosunków własnościowych na trasie przebiegu obwodnicy będzie realizowane z chwilą przystąpienia do wykonania raportu oddziaływania inwestycji na środowisko, a więc nie wcześniej jak w 2010r.

Z tego wynika jasno, że nie są to ruchy pozorne burmistrza i radnych jak to nazywa autor artykułu, notabene radny, który bezpośrednio lub pośrednio uczestniczył we wspomnianych działaniach.

Nr 27 str. 7

Gmina Czaplinek posiada przygotowane projekty na wykonanie dróg:

- na Osiedlu Wiejska (ul. Akacjowa, Brzozowa, Jesionowa, Wiejska, Kasztanowa);
- ul. Piłska, droga dojazdowa do hali widowiskowo-sportowej;
- droga dojazdowa do terenów przemysłowych przy ul. Pławieńskiej;
- ciąg pieszo-jedyny w ul. Rzecznej wykonany pod koniec listopada br.

Po ogłoszeniu naboru w dniu 31.10.2008r., w pierwszej wersji Gmina zamierzała przygotować do Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011 wniosek na drogę dojazdową do hali widowiskowo-sportowej, gdyż jest ona niezbędna do prawidłowego funkcjonowania hali i zapewnienia bezpieczeństwa w tym rejonie.

Z uwagi na ustaloną punktację, gdzie preferowano wnioski mające wpływ na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, spójności drogi objętej wnioskiem z siecią dróg na obszarze województwa oraz współpracę między jednostkami samorządu terytorialnego oraz fakt, że wnioskodawca drogi musiał okazać się dokumentem stwierdzającym, że wnioskowana

droga jest drogą publiczną, przygotowano i złożono do 21 listopada br. wniosek na wykonanie dróg: ul. Akacjowa i Brzozowa, ponieważ z przygotowanych projektów technicznych tylko te drogi posiadają kategorię drogi publicznej i mają powiązanie z drogą powiatową i wojewódzką.

Niestety wniosek Gminy Czaplinek pomimo pozytywnej oceny formalnej nie uzyskał wymaganej punktacji w ocenie zespołu powołanego decyzją Wojewody Zachodniopomorskiego i nie znalazł się na liście rankingowej klasyfikującej wnioski do dofinansowania.

Gmina, podobnie jak Powiat Drawski, zgodnie z procedurami rozpatrywania wniosków złożyła zastrzeżenia do ogłoszonej listy rankingowej.

Nr 27 str. 8

Działając zgodnie z obowiązującym prawem, które reguluje temat „krytyki” może nie w pełni reguluje ocenę samego pojęcia, a bardziej w zakresie terminów, gdzie art. 6 ust. 2 ustawy Prawo prasowe wskazuje, że m.in. organy władzy są obowiązane do udzielenia odpowiedzi na przekazaną im krytykę prasową bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w ciągu miesiąca, uznałam po konsultacji prawnej, że aby spełnić wymogi w/w ustawy przekazanie winno nastąpić bezpośrednio do adresata tj. burmistrza w formie papierowej, meilowej, faxu lub na elektronicznych nośnikach informacji.

Kontrowersję jak dotąd budzi pojęcie „krytyka”, która jest inaczej rozumiana przez Redakcję, a inaczej przez radców prawnych obsługujących Gminę Czaplinek.

Mając jednak na uwadze fakt, że mieszkańcom, w tym Czytelnikom „Kuriera” należy się informacja publiczna, a ponieważ odpowiedzi na „krytykę” w rozumieniu Redakcji są również doskonałą okazją do udostępnienia informacji publicznej mieszkańcom, uznałam, że odpowiadam na każdy artykuł wskazany przez Redakcję bez względu na to czy nosi znamiona krytyki prasowej czy nie.

I cóż! Na łamach „Kuriera” nie publikuje się tych odpowiedzi, a więc nie udostępnia się uzyskanej informacji publicznej.

Pragnę również zauważyć, że jak dotąd nie miałam możliwości odniesienia się do spraw poruszanych w artykułach bezpośrednio tj. w tym samym numerze.

W opinii profesjonalnych dziennikarzy innych lokalnych gazet, takie działanie jest niewłaściwe i godzi w dobre imię środowiska dziennikarskiego.

Wspólnie z większością radnych Rady Miejskiej uznaliśmy również, że takie działanie Redakcji „Kuriera Czaplineckiego” nosi znamiona dyskredytacji pracy burmistrza i radnych.

W celu umożliwienia mieszkańcom dokonania własnej, obiektywnej oceny realizowanych działań samorządu gminnego, w tym jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych, organizacji pozarządowych oraz umożliwienie wyrażenia swojego stanowiska przez mieszkańców, samorząd oraz jednostki organizacyjne, woła większość radnych w najbliższym czasie reaktywujemy w bogatszej szacie graficznej wieloletnie czasopismo samorządowe „Grajdoł”.

Z poważaniem

Barbara Michalczyk
Burmistrz Miasta i Gminy Czaplinek

Krytyka i Burmistrz

Z treści odpowiedzi Pani Burmistrz dość trudno zorientować się jaki tytuł którego artykułu Ją uraził? Pismo zawierające odpowiedź ma bowiem dość, delikatnie pisząc, zagmatwaną technicznie formę i nie wiadomo co jest nierzetelnego i niegrzecznego: czy za przeproszeniem „stosunek”, czy tylko „ruchy pozorne”. Odpowiadając Redakcji, raczyła Pani Burmistrz przedstawić swoją wykładnię dotyczącą udzielania odpowiedzi na krytykę prasową. Nie zauważyła widocznie, iż przez cały 2008 rok, dokładnie tak właśnie postępowaliśmy, jak nas poucza.

Natomiast kwestię pojęcia „krytyki prasowej” obszernie przedstawiliśmy w art. „Krytyka prasowa” zamieszczonym w Nr 16 Kuriera. Opracowanie to oparliśmy na wielu źródłach, także na opinii Macieja Hoffmana Dyrektora Generalnego Izby Prasy Polskiej oraz dr Michała Zaremby, który w swojej opinii nt. przesłanych mu artykułów z Kuriera, jednoznacznie stwierdził, iż spełniają one wymogi krytyki prasowej. Pani Burmistrz oznajmia, że prawnicy obsługujący Gminę inaczej rozumieją to zagadnienie. Jeżeli są to wybitni fachowcy, nie tylko zresztą z dziedziny prawa prasowego, to chylimy czoła. Zwłaszcza, że w poprzedniej kadencji wydali opinię, jakoby głosowania imiennego w Radzie Miejskiej prawo nie przewiduje!

Pocieszająca jest deklaracja, że mieszkańcom i czytelnikom naszego miesięcznika należy się informacja publiczna. W rozumieniu Ustawy o udostępnianiu informacji publicznej, nie jesteśmy, jako Kurier i prasa, od jej udostępniania, a od upubliczniania (w tym komentowania i oceny). Tylko co upowszechniać, nie wprowadzając Czytelnika w błąd, jeżeli odpowiedzi są zdezaktualizowane, pokrętne, mętne, niepełne, pomijające istotę problemu lub zgłębia nie na temat?

Kuriozalnym jest wymaganie, aby krytyczne artykuły przed zamieszczeniem w miesięczniku przedstawiać Pani Burmistrz do wglądu, aby mogła się odnieść do ich zawartości w tym samym numerze. Jako żywo, takiej praktyki jeszcze nie spotkaliśmy, nawet w lokalnej prasie. Ktoś tu pomylił chyba epoki! Jakież to dziennikarskie tuzy wydały opinię o działaniach naszej Redakcji, godzących w dobre imię środowiska dziennikarskiego. Uważamy ten osąd za szkalujący.

A teraz prawdziwy sąd kapturowy: „Wspólnie z większością radnych Rady Miejskiej uznaliśmy również, że takie działanie Redakcji „Kuriera Czaplineckiego” nosi trzymającą władzę”, czy funkcjonują jakieś poza oficjalne układy?

O ile nam wiadomo, na żadnej komisji, ani na żadnej sesji nie podejmowano oceny działalności Kuriera w takim zakresie. Wobec tego pytamy:

- kiedy dokonano takiej oceny, czy odbywają się jeszcze jakieś inne narady przedstawicieli władzy, poza przewidzianymi statutem Gminy, co to znaczy „większość radnych”, i gdzie to jest zapisane?
- czy w innych sprawach też odbywają się jakieś nieformalne, tajemne spotkania, czy mamy już do czynienia z „grupą trzymającą władzę”, czy funkcjonują jakieś poza oficjalne układy?
- czy dyskredytacja władzy polega na braku konsultacji tekstu przed jego opublikowaniem, czy chodzi o ocenianie publikacji, czy też wreszcie mamy pisać tylko hymny pochwalne?

Niestety, Kurier jest i pozostanie niezależnym od władzy pismem. Publikujemy i będziemy publikować wszelkie materiały, których ukazanie się będzie służyć interesom naszej społeczności. Proponowaliśmy i dalej proponujemy udostępnianie łamów Pani Burmistrz

oraz każdemu, kto zechce zabrać głos w sprawach istotnych dla Gminy. Niektórzy radni korzystają z trybuny Kuriera, udzielając wywiadów, inni piszą artykuły, nikomu jeszcze z władz samorządowych nie odmówiliśmy i nie odmówimy żadnej publikacji. Jednak ta „większość” z kręgów władzy, jak się okazuje, do powiedzenia ma wiele, lecz zapewne w wąskim gronie, a nie publicznie, choćby na łamach Kuriera. Do napisania wszelako nie ma nic (bo zostaje ślad)!

Cieszy nas zamiar ponownego wydawania „Grajdoła”, który ma za sobą znaczące zasługi kulturowe w naszym lokalnym środowisku. Tylko przedstawione motywy jego reaktywacji mogą budzić zastrzeżenia i wyglądają na próbę dyskredytacji Kuriera. Oby nie stał się „Grajdoł” tubą propagandową władzy. Wszak do przedstawiania dokonań samorządu gminnego służy już „Biuletyn Informacyjny”. Może to za mało. Wobec tego kosztem 40 tys. rocznie, za pieniądze podatników, „wołą większości radnych” (ta większość głosowała raczej za wyodrębnieniem biblioteki, niż za wznowieniem li tylko pisma), powstanie w zamiarze władzy, przeciwwaga dla Kuriera, który jest wydawany, dla odmiany, za społeczne pieniądze. Wyrażamy nadzieję, iż na tej wielorakości zyska przede wszystkim dobro mieszkańców.

Bolesne i smutne jest to, że w całej odpowiedzi dotyczącej krytyki prasowej, nie ma merytorycznego odniesienia do postawionych przez nas w art. „O stosunku Burmistrza Czaplinka do krytyki prasowej” zarzutów, zamieszczonego w listopadowym numerze Kuriera.

Bo arogancją i lekceważeniem zbyt się nie przejmujemy. Przywykliśmy. Tutaj także, jak Pani Burmistrz, odwołujemy się do oceny Czytelników.

Redakcja

Świadome ruchy pozorne

W odpowiedzi z 12-12-2008, na krytykę prasową, zawartą w Nr 27 „Kuriera”, Pani Burmistrz skarży się, że poprzednie Jej odpowiedzi nie były drukowane, i że ukrywamy ich treść przed opinią publiczną. I to jest prawda, lecz powodem była forma i treść tych elaboratów. Zespół redakcyjny uznawał, że nie nadawały się do publikacji, gdyż ze względu na swoją pokrętą ogólnikowość i urzędnicze zagmatwanie, bez szczegółowej instrukcji, byłyby zupełnie niezrozumiałe dla przeciętnie inteligentnego czytelnika. Aby jednak uniemożliwić dalsze szermowanie argumentem o ukrywaniu informacji, Redakcja zdecydowała się zamieścić całą ostatnią odpowiedź Pani Burmistrz - co też uczyniono powyżej.

Jak widać, odpowiedź została sprokurowana wg odwiecznej zasady, iż najlepszą obroną jest atak. Oberwało nam się zdrowo, niektórym nawet z imienia i nazwiska. A w ogóle należy zwrócić uwagę na wyjątkową spolegliwość Pani Burmistrz, której niezawodni prawnicy Urzędu wyjaśnili, że krytyka zawarta w artykułach „Kuriera”, to w ogóle w świetle prawa nie jest żadna krytyka, i nie ma formalnego obowiązku zajmowania się takimi wstrętnymi paszkwilami.

Mimo wszystko Pani Burmistrz uznała, że nam odpowie, bo chce, po czym przejechała się równo po autorach krytycznych artykułów.

Wobec faktu, iż krytyka krytyki jest w świetle prawa krytyką, musimy na nią odpowiedzieć. Najlepiej żeby to uczynili ci, którzy zawinili najbardziej, w tym niżej podpisany.

Do uwag odnośnie mojego częstego mijania się z prawdą, oraz problemów ze zrozumieniem spraw prostych i jasno podanych, zawartych w odpowiedzi

Pani Burmistrz, nie będę się odnosił. Nie zawierają one żadnego merytorycznego uzasadnienia.

Cytowane z mojego artykułu zdanie: „władze samorządowe ograniczają swoją działalność do wykonywania tylko ruchów pozornych”, odnosi się do działań dotyczących wyłącznie budowy obwodnicy miasta. Wynika to jednoznacznie z kontekstu. Wyrwanie tego jednego zdania jest zwykłą manipulacją, sugerującą, że autor źle ocenia całą pracę samorządu.

Jeśli chodzi o petycję mieszkańców z 2005 r. w sprawie obwodnicy, to wydaje mi się, że sam byłem jej autorem.

Oświadczam, że podtrzymuję wszystkie tezy zawarte w moim artykule p.t. „Obwodnica Czaplinka - ruchy pozorne”. Informacje tam zawarte są prawdziwe, aczkolwiek niekompletne. Dnia 24 kwietnia 2008r., zostało zawarte porozumienie z Zarządem Dróg Wojewódzkich w sprawie koncepcji budowy obwodnicy. Dokonano w nim zmiany podziału obwodnicy na etapy, odbiegającej zasadniczo od proponowanej przez Komisję Infrastruktury. Skrócono I etap do dł. 1 km, eliminując tym samym całą ul. Wałęcką, dla której ciężki ruch tranzytowy jest największą złą i śmiertelnym zagrożeniem dla ruchu pieszego.

Ani termin spisania porozumienia, ani jego treść, nie zostały uzgodnione z Komisją Infrastruktury, której wówczas byłem przewodniczącym. Komisja proponowała podział zadania na 2 etapy, celem uproszczenia procedur i ułatwienia realizacji - eliminowało to jednoczesne pertraktacje z dwoma inwestorami. Pierwszy etap dł. ok. 4 km, wyłączał z ruchu tranzytowego ulicę: Wałęcką, Dąbrow-

skiego, Szczecinecką, Polną i Drahimską. Drugi etap łączył Piekary z drogą krajową do Złocieńca i był przewidziany do późniejszej realizacji /po mistrzostwach w 2012 r./ To był podział sensowny i racjonalny, załatwiał najpilniejsze potrzeby miasta, a głównie najbardziej zagrożoną ul. Wałęcką. Uzgodniony skrycie nowy podział, gdzie I etap ma długość zaledwie 1 km, a II etap 7 km, nie załatwia prawie nic. Przebiega od stadionu miejskiego za Osiedlem Wiejska do Cmentarza Komunalnego łącząc się z ulicą Szczecinecką. Chytry Zarząd Dróg Wojewódzkich, już rozpoczyna prace związane z remontem ulic Polnej i Szczecineckiej wraz z ich skrzyżowaniem. Jest to oczywiście działanie pożyteczne i celowe, ale odsunę realizację obwodnicy na czas nieokreślony.

Czy to wszystko nie jest „chocholi taniec” i klasyczne ruchy pozorne?

Co ciekawsze, na konferencjach zwoływanych specjalnie dla omówienia problemów związanych z przyspieszeniem realizacji obwodnicy Czaplinka - ostatnia chyba w październiku ub.r. - nie padło ani jedno konkretne zdanie o zawartym w kwietniu porozumieniu, podziale na etapy i terminach opracowania dokumentacji. Czyżby porozumienia jeszcze wtedy nie było?

Jak to jest możliwe? Tu się nic nie zgadza.

Czasem myślę, że wyrzucenie mnie z Komisji Infrastruktury, miało jednak głębszy sens.

Andrzej Szwaia

Sukces czy klapa?

Pani Burmistrz w swojej odpowiedzi odnośnie artykułu z numeru 27 „Narodowy plan budowy dróg lokalnych”, optymistycznie napisała:

„Niestety wniosek Gminy Czaplinek pomimo pozytywnej oceny formalnej nie uzyskał wymaganej punktacji w ocenie zespołu powołanego decyzją Wojewody Zachodniopomorskiego i nie znalazł się na liście rankingowej klasyfikującej wnioski do dofinansowania.”

Natomiast swoją ocenę realizacji tegoż wniosku przedstawiłem w poprzednim numerze „KCz” w artykule „Totalna porażka Czaplinka” [str.7], którego konkluzja była następująca:

„Wpłynęło 69 projektów, z których rozpatrywano 64 projekty.

Gmina Czaplinek złożyła projekt „Budowy dróg na osiedlu mieszkaniowym „Wiejska” w ulicach Brzozowej i Akacjowej”, o długości 688 m, o wartości 1

111,8 tys. zł. Projekt został oceniony na zaledwie 17 pkt., na 150 możliwych, osiągając przedostatnie 63 miejsce w tym rankingu!”

Interpretację tych dwóch ocen jednego zdarzenia pozostawiam Czytelnikom.

Zbigniew Dudor

Pomóżmy naszym kolorowym, skrzydlatym przyjaciółom

„Lepiej by było, gdyby wszystkie arcydzieła sztuki przepadały, niż gdyby ptaki przestały się gnieździć na gałęziach.”

John Ruskin

Nadeszły mrozy, jeziora zamarzły, a pola pokryły się śniegiem i nasi skrzydlaci przyjaciele cierpią głód. U ujścia rzeczki w Czaplinku gromadzą się stada kaczek i łabędzi w oczekiwaniu na ludzką pomoc. Bez niej wiele z nich nie przetrwa surowej zimy. Także pod naszymi oknami i w ogrodach gromadzą się ptaki w poszukiwaniu pokarmu. Okażmy im pomoc. Są nie tylko piękną częścią naszego naturalnego środowiska, lecz także dzielnymi pomocnikami w zwalczaniu owadów szkodliwych.

W okresie, kiedy jest dość naturalnego pożywienia, ptaków dokarmianie jest mniej ważne. Kiedy jednak spadnie śnieg i ściśnie mróz konieczne to trzeba to czynić. Czaplineckie szkoły, apelując do dzieci i informując je jak dokarmiać zimą ptaki, mogą uczynić wiele dobrego. Niestety w wielu przypadkach, karmiąc ptaki, czynimy im więcej szkody niż pożytku. Dokarmiając, przestrzegajmy więc kilku podstawowych zasad:

1. Pamiętaj, że lepiej w ogóle nie karmić ptaków niż robić to źle!
2. Gdy rozpocznesz dokarmianie, musisz to robić regularnie przez całą zimę, nawet przy bardzo łagodnej pogodzie. W czasie łagodniejszej aury ptaki dostają szansę na odbudowanie masy ciała albo nawet na zgromadzenie zapasów tłuszczu, który pomoże im przetrwać następny atak mrozów. Dokarmiać powinniśmy aż do okresu lęgowego.
3. Nie karm ptaków wodnych – kaczek, łysiek, łabędzi i mew poza zimą. Można je karmić w czasie silnych mrozów, kiedy zamarza większość zbiorników wodnych.
4. Wieszając karmnik dla drobnych ptaków np. sikor czy kowalików, pamiętaj, by nie umieszczać go zbyt blisko gęstych krzewów, które są dobrą kryjówką dla kotów polujących na ptaki.
5. Utrzymuj czystość w karmniku.
6. Pokarm musi być zawsze świeży, nie może być zepsuty, spleśniały ani też solony (sól jest bardzo szkodliwa dla ptaków). Ptakom wodnym podawaj karmę rozdrobnioną i w takiej ilości, aby została całkowicie zjedzona w czasie jednego karmienia.
7. Ptakom wodnym podawaj gotowane (bez soli) lub surowe warzywa, ziarno, kasze i płatki owsiane. Pieczywo, zwłaszcza rozmoczone i spleśniałe, nie jest dla nich właściwym pokarmem. Powoduje ono schorzenia przewodu pokarmowego ptaków, prowadząc czasami nawet do śmierci.

8. Drobne ptaki wróblowate (np. sikory, wróble, kowaliki, dzwońce, trznadłe) najlepiej karmić mieszanką nasion, np.: słonecznika, prosa, pszenicy, owsa. Dobrym sposobem jest zatopienie ziaren w niesolonym łoju lub smalcu. Dla sikor i dzięciołów można zawieszać kawałki niesolonej słoniny. Pamiętajmy jednak o tym, by nie wisiała ona dłużej niż dwa tygodnie, gdyż zjełczała szkodzi ptakom.

Za okazaną pomoc, nasi skrzydlaci przyjaciele odwdzięczą się latem pięknym śpiewem i pomogą w zwalczaniu szkodników. Prawdziwym przyjaciołom ptaków polecam książkę „Dokarmianie ptaków” P. Bertholda i G. Mohr wyd. MUZA SA 2006.

Wiesław Krzywicki

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia

W dniu 1 lutego o godz. 16.00 w sali „Ametystu” (Sz. Podst. ul. Wałęcka 49), odbędzie się doroczne

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka.

Organizacje pozarządowe i Mieszkańców Gminy Czaplinek zainteresowanych współpracą ze Stowarzyszeniem, serdecznie zapraszamy.

Zarząd



dr n. med. MAREK TOMCZAK
specjalista chirurg

Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, miażdżyca
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny
Kosmetologia - guzki, brodawki, pajączki, naczynka

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com



POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesołowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl

Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbgdudor@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.

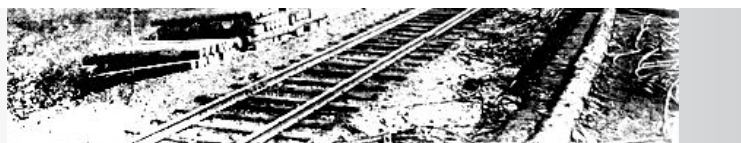
Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl

Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.

Nakład: 1500 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł.

Czas Osadników



Dzisiaj zapraszam Państwa do przeniesienia się do powojennej rzeczywistości wraz Panem Janem Materkiem, jednym z pierwszych osadników Czaplinka.

Dagmara Kibitlewska - Żabińska

Jak się pan znalazł w Czaplinku?

Przyjechałem w 1946 r. z Kazimierza Dolnego nad Wisłą. W 1944 r. armia przyszła ze wschodu - naszego wojska nie było, była armia ruska - dotarła do Wisły gdzie zaczął się front, po jednej stronie byli Niemcy a po drugiej Roskie. Niemcy już wcześniej umocnienia robili, bo wiedzieli, że Roskie to siła.

Wtenczas blisko mieszkalem od frontu, szybko zabrałem żonę i córkę i 6 km do tyłu. W styczniu 1945 r. była ofensywa przez Wisłę i dalej front się przesunął. Tam nie można było wysiedzieć! I tam była partyzantka...

W 1938 r. pracowałem w Starachowicach w zakładach zbrojeniowych (...). Jak przyszła wojna w 1939 r. to ja już byłem w rezerwie jako saper, bo ja jestem 1914 r. I wtedy nie było gadania! Przyszedł front, były potyczki, bo my zaminowywaliśmy itp. I jak wróciłem to organizowano partyzantkę. My wróciliśmy, bo nie chcieliśmy walczyć ze granicą. To był 1940 rok i do partyzantki. I koledzy już byli, to było AK.

Jak długo był pan w partyzantce?

W 1944 r. jak przyszła armia to się rozwiązało i każdy poszedł w swoją stronę. To było okropne, mordowali jak cholera! Jak kogoś złapali to nie wracali, albo dawali zastrzyki, że baranów robili. Ubawcy, okropne...

Pracowałem jeszcze trochę w szkole zawodowej w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Ja pracowałem jako praktykant u stolarza.

Do Czaplinka dotarliśmy w styczniu 1946 roku.

Jaki był powód pana wyjazdu z Kazimierza?

Tam nie było nic pracy, nic. A trzeba było żyć i rozjechaliśmy się z braćmi. Najmłodszy został w Starachowicach i wywieźli go do Niemiec na roboty, ale wrócił. Jeden pojechał do Kieleckiego, ja tu... I tak rozjechaliśmy się po całej Polsce.

A czym pan jechał?

U nas stacja kolejowa to Puławy, 14 km od Kazimierza. Dojechaliśmy wozami, inni na pieszo. Wagony były różne. Jechaliśmy przez Poznań, Stargard, wcześniej Warszawa, rano wyjechaliśmy na drugi dzień wieczorem byliśmy w Czaplinku.

Stacja już działała?

Tak. I dojechaliśmy wozami.

A jak brzmiała nazwa miasta?

Już Czaplinek. Był już magistrat.

Jakie wrażenie zrobił na panu Czaplinek?

Nie był zniszczony, żołnierze przeszli przez Czaplinek, ale tu właściwie nie było oporu. W 1945 r. przyjechali już tu ludzie zza Buga.

Gdzie zamieszkaliście?

Poszedłem do urzędu, chodziła milicja jeden, drugi, trzeci obejrzałem i zamieszkaliśmy w mieszkaniu na Drahimskiej. Część zajmowali Niemcy. I tam nam dali. Z nimi mieszkano się dobrze, oni byli starsi ludzie, mieli dosyć kłótni i walk.

Na Drahimskiej założyłem warsztat stolarski, tzn. (...) tworzył to burmistrz, sekretarz i wielu ludzi. Oni pościągali maszyny z kilku innych warsztatów. Trumny tam robili, transportery na butelki. Po Niemcach zostało dużo materiału. I ktoś rozpoznał mnie jako fachowca i zostałem kimś jak brygadziści. Nas tam było 11 - 12, w tym 3 Niemców.

Niemcy pracowali i zarabiali normalnie?

Tak, pracowali, ojciec i syn i ktoś jeszcze do około 1947 r. Ale to zaczęło podupadać. Kierownik o to nie bardzo dbał.

A jakie były inne zakłady, oprócz stolarni?

Tartak, tak to nie bardzo, bo Niemcy to robocizarze, mieli działki. Sklepy były i działały knajpy.

Jakie inne grupy ludzi jeszcze przyjechali?

Skąd? Bo pan był z centralnej Polski...

No tak ja byłem z centralnej, z za Buga i ze Wschodu było najwięcej. Nie tylko Czaplinek, ale też okolice. Z Polski centralnej też było sporo.

A jak stosunki między nimi?

Zasadniczo szanowali się ludzie. Choć często rozchodziło się o to, że my z centralnej Polski to, po co żeśmy tu przyjechali? Tych zza Buga to wygonili, a my? Szabrować.

Życie się pomalu układało?

Tak. Jak opuściłem zakład to wziąłem się za rybactwo, było takie jezioro niedaleko, ale nic się nie dało załatwić.

Był też taki pan, co skupował świnie i krowy. Wywoził je do Szczecina i Warszawy. I się mnie pyta: Janek nie pojechałbyś do Szczecina z tym bydłem? Zdasz je tam do rzeźni. Ja pojechałem, bo sobie myślę, że jak brat nic nie załatwił z tym jeziorem, to może mi

się uda. Nie było pracy, zakładów, więc trzeba było coś robić.

Czekałem tam na tego inspektora. On mnie wziął na egzamin o rybach. Pytał, która kiedy ma tarło itd., „...No dobra - mówi - oddaję panu to, będzie pan tam gospodarzył. Mamy trochę sprzętu, kupiliśmy po Niemcach”. Wziął sekretarkę, żeby napisała o przewiezieniu sprzętu do Kołobrzegu, żeby było legalnie. Pieczętka, podpis.

I pojechaliście tam?

Tak.

I długo pan tam był?

Nie byłem długo, bo ja miałem tu żonę. Tylko tam była strażnica, bo tam szła granica. I tam poprosiłem o fachowców rybaków od nich. Później przyjechał brat. Ja miałem żonę po operacjach. I żona nie chciała jechać, bo tu się zaaklimatyzowała, miała znajomych. To ja mówię trudno, zostawiłem jezioro i wróciłem. W 1948 r. żona miała operację.

I cały czas mieszkaliście na Drahimskiej?

Tak, tam się jeszcze druga córka urodziła.

A jak życie towarzyskie płynęło?

Nad jeziorem była sala, później na Słonecznej, ale ludzie się zgrali mimo to, że byli z różnych stron.

Jak wróciłem z tego jeziora, to tu pracowałem w rybolówstwie. Pierwszym dyrektorem był Szymański, później przyszedł Stepiński. (...)

Wtedy, kto należał do partii, to lepszą miał pracę? Możliwości większe?

Tak, tak...

W między czasie straż była przymusowa.

Na czym to polegało?

Było dużo pożarów, bo to wsie dookoła. A ja w wojsku byłem, w sekcji strażackiej, więc znałem tę robotę. Ale tutaj nic nie było! Pompa to kiwajka, po Niemcach została. Później mieliśmy sztandar jako ochotnicza, to do kościoła ze sztandarem na święta chodziliśmy.

A pomoc medyczna?

Pierwszy lekarz był wojskowy, wrócił ze wschodu, mieszkał tam nad księgarnią. I on do domu przychodził.

Wszystko układało się. A jak powstała partia i to już... Wszystko to...

Dziękuję bardzo.

Czaplinek 25. 11. 2005.

Wigilia z Seniorami

Wnoc wigilijną, w blasku świec melodia kolęd płynie w mrok...

Na realizację zadania publicznego „Organizacja czasu wolnego osobom starszym” z budżetu Gminy Czaplinek otrzymaliśmy w 2008 r. dotację w kwocie 3.500 zł. Wsparło nas również Starostwo Powiatu Drawskiego kwotą 1.200 zł. Z Nadleśnictwa Czaplinek dostaliśmy 500 zł. Swoją cegiełkę dołożył również Właściciel Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego Beneko, który przekazał na nasze konto 200 zł oraz podarował naszemu kołu

wyposażenie swojego gabinetu (duży, solidny stół oraz 14 pięknych krzeseł). Do tego dołożył jeszcze zestaw wielu przypraw spożywczych. Pani Janina Giesko właścicielka czaplineckich „Delikatesów”, na wigilijną stół przekazała pyszną „rybę po grecku”. Ksiądz Kazimierz Chudziński Proboszcz Parafii p.w. Świętej Trójcy w Czaplinku obdarował seniorów i zaproszonych gości Oplatkiem Wigilijnym i obrazkami z fragmentem stajenki betlejemskiej. Odwiedzili nas również harcerze z Hufca Czaplinek, przekazując emerytom „Betlejemskie Światło Pokoju”. Wszystkim donatorom i darczyńcom serdecznie dziękujemy. Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych Powiatu Drawskiego z siedzibą w Złocińcu udzieliło dotacji w kwocie 600 zł na realizację zadania „Andrzejki, jako kontynuacja dawnych tradycji”. Tradycje bożonarodzeniowe, tj. sianko pod obrusem, postne dania i śpiewanie kolęd powoli zanikają, ale my, seniorzy, chcemy je kultywować. Współpracujemy z grupą dzieci ze Szkoły Podstawowej w Czaplinku pod nazwą „Słoneczka”, którą prowadzą nauczycielki Beata Zielińska i Anna Lewandowska. W przygotowa-

nie przedstawienia jasełkowego włączyły się również Marlena Czech i Urszula Mleczek-Zwierzewicz. Koło PZERiI realizuje projekt „Andrzejki, jako kontynuacja dawnych tradycji”, a grupa „Słoneczka” projekt „Razem weselej”. Na realizację tych zadań otrzymaliśmy dotacje z „Działaj Lokalnie VI”, który jest programem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności (PAFW). Na wigilijne spotkanie oplatkowe otrzymaliśmy 410 zł dotacji z Gminy Czaplinek. Seniorzy i uczniowie wspólnie przygotowali i przeprowadzili następujące imprezy:

- Andrzejki - 28.11.2008r.
- Mikołajki - 05.12.2008r.
- Jasełka - 18.12.2008r.

Razem pracowali również przy wykonywaniu ozdób choinkowych. Piękne przedstawienie jasełkowe, w czasie którego dzieci wcieliły się w postaci Świętej Rodziny, aniołów, pastuszków, monarchów, zostało nagrodzone gromkimi brawami, tak bardzo podobało się wszystkim oglądającym. W widowisku w sposób czynny i bierny wzięły udział cztery pokolenia. Jasełka były wielkim przeżyciem zarówno



dla młodych aktorów, jak i rodziców, dziadków oraz pradiadków. Przedstawienie zakończyło wspólne śpiewanie kołęd. Te wydarzenia na pamiątkę, zostały zarejestrowane na płycie CD-R., Jest taka noc, na którą człowiek czeka i za którą tęskni. Jest taki wyjątkowy wieczór w roku, gdy wszyscy obecni gromadzą się przy wspólnym stole. Jest taki wieczór, kiedy gasną spory, znika nienawiść... Wieczór, gdy łamiemy opłatek, składamy życzenia... To noc wyjątkowa... Jedyna... Niepowtarzalna... Noc Bożego Narodzenia”.

Takie było spotkanie opłatkowe w Kole PZERI w Czaplinku, które rozpoczął przewodniczący koła Brunon Bronk, a poprowadził ks. Proboszcz Kazimierz

Chudzicki. Przy akompaniamencie akordeonu Mariana Sujeckiego śpiewaliśmy piękne polskie kołedy. Dziękujemy. Największą niespodziankę sprawił nam zespół kołędników, składający się z uczennic naszego Gimnazjum, pod kierunkiem Aliny Karolewicz, który brawurowo wykonał kilka kołęd, nie tylko polskich. Wszyscy uczestnicy uroczystości oniemieli z zachwytem, bo tego nikt się nie spodziewał (przewodniczący koła również). Dziękujemy wam za ten przepiękny występ. Delegacje naszego koła wzięły również udział w spotkaniach opłatkowych w Drawsku Pom. (17.12.08) i w Lubowie (18.12.08). Żeby sprostać marzeniom osób starszych, nawiązaliśmy współpracę

z kilkoma kołami PZERI w powiatach drawskim i szczecińskim. Współpracujemy z organami władzy samorządowej oraz z instytucjami i organizacjami społecznymi. Tworzymy zespoły ludzi o podobnych zainteresowaniach (wokalne, artystyczne, krajoznawcze...). Współpracujemy również z Publiczną Biblioteką i Gminnym Centrum Informacji. Serdecznie dziękuję za dotychczasową pomoc w przygotowaniu programów na różne imprezy i prac redakcyjnych.

Zachowajcie młodość, Seniorzy. Cieszcie się chwilą. Myślcie pozytywnie. Do Siego Roku.

Brunon Bronk

Machliny – komisja z jasełkami w tle

Ostatnia komisja Rady Miejskiej w Czaplinku w kończącym się roku 2008 odbyła się w Machlinach. To dobry pomysł, wart by go kontynuować w różnych miejscowościach naszej gminy, gdzie miejscowemu społeczeństwu można będzie bezpośrednio przybliżyć sprawy i problemy, którymi zajmuje się Rada Miejska. To również doskonała



okazja, by wysłuchać opinii i uwag mieszkańców wsi, a wiele mają do powiedzenia... Nie ukrywamy się tylko w zaciszu sali obrad, wychodzimy do ludzi, być może społeczeństwo to doceni.

Zblokowanej komisji Rady Miejskiej w dniu 16 grudnia 2008 r. w remizie strażackiej w Machlinach przewodniczył pan Bogdan Kalina, przewodniczący Komisji

Budżetu i Finansów. Omówione zostały zagadnienia w temacie ustalenia wykazu wydatków, które nie wygasają z upływem roku budżetowego 2008. Do zadań tych należą m.in. przebudowa nawierzchni drogowej rynku i deptaka w ramach rewitalizacji centrum Czaplinka, projekt budynku mieszkalnego, opracowanie planów zagospodarowania przestrzennego, remont dachu w sali gimnastycznej w budynku gimnazjum. Rada również zapoznała się z wnioskami pokontrolnymi Komisji Rewizyjnej. W dniu 12 listopada 2008 r. kontroli został poddany Zakład Gospodarki Komunalnej w Czaplinku. Po dokonanej kontroli wypłynęły następujące wnioski:

1. Prawidłowo zostały podjęte przez zakład działania ograniczające do minimum wydatkowanie środków, wprowadzono także plan oszczędnościowy;
2. Nadinterpretacja przez służby finansowo-księgowe przedsiębiorstwa przepisów VAT dotyczących wykonania usług na rzecz Gminy spowodowała, że za lata: 2004, 2005 i 2006 zakład musiał jednorazowo w dniu 20 grudnia 2007 r. dokonać zwrotu na rzecz Urzędu Skarbowego kwoty 79.757, 69 zł. Błędnie naliczono VAT również za rok 2007 i 2008;
3. Wieloletnie zaniechania w zakresie dofinansowania i wyposażenia w niezbędny sprzęt miały ogromny wpływ na dzisiejszą kondycję zakładu.

W związku z powyższym Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem pana Andrzeja Wesołowskiego wydała następujące zalecenia:

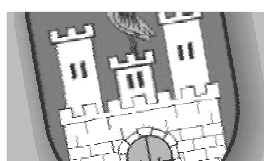
1. Zakład powinien bardziej rygorystycznie egzekwować wszelkie należności za świadczone usługi;

2. Zobowiązuje się ZGK do cokwartalnego sporządzenia analizy zaległości finansowych za świadczone usługi;
3. Doposażyć zakład w niezbędne urządzenia i narzędzia, które umożliwiłyby prowadzenie samodzielnych remontów i niewielkich inwestycji na rzecz gminy.

W przerwie w obradach komisji – miła niespodzianka. Pani Burmistrz i Radni zostali zaproszeni do miejscowego kościoła p.w. Chrystusa Króla, gdzie dzieci ze Szkoły Podstawowej w Broczynie, do której uczęszczają również dzieci z Machlin, wystąpiły z Bożonarodzeniowymi jasełkami. Był Herod, Trzej Królowie, pasterze, Święta Rodzina, a dzieci z wielkim zaangażowaniem i przejęciem bez żadnej tremy pokazały piękne widowisko. Po występie dzieci otrzymały od pani burmistrz Barbary Michalczyk i przewodniczącego RM, pana Stanisława Kuczyńskiego upominki w postaci słodczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że grono pedagogiczne również włączyło się w te jasełka śpiewając kołedy. Słowa uznania należą się paniom gospodyniom z Machlin, które pod przewodnictwem żony sołtysa – pani Anny Gajewskiej, przygotowały wspaniały poczęstunek dla wszystkich oraz wprowadziły tak miłą i serdeczną atmosferę. Za życzliwe przyjęcie przez mieszkańców Machlin, obecność zainteresowanych osób na obradach komisji RM oraz zaprezentowanie jasełek w wykonaniu dzieci i wszelki wkład w ich przygotowanie w imieniu Rady Miejskiej dziękuję.

Ryszard Mrówka



KRAJOBRAZY CZAPLINKA

Uliczne pompy

Bardzo charakterystycznym elementem krajobrazu czaplineckich ulic aż do lat siedemdziesiątych XX w. były uliczne pompy. Dopiero gdy w latach siedemdziesiątych wybudowano centralne ujęcie wody i zaczęła powstawać sieć wodociągowa - uliczne pompy zaczęły stopniowo znikać z naszych ulic.

Trudno jest dziś ustalić jednoznacznie liczbę czaplineckich pomp. Na zachowanym przedwojennym planie Czaplinka z lat trzydziestych można odnaleźć zaznaczone lokalizacje 37 pomp ulicznych. W kronice Piotra Kasprowicza p.t. „Rzecz o Czaplinku” w opisie stanu infrastruktury miejskiej znajdujemy informację, że w Czaplinku tuż po zakończeniu II wojny światowej znajdowało się 85 pomp ulicznych i podwórzowych. Zapewne liczba ta nie obejmowała pomp prywatnych, gdyż inny fragment tej samej kroniki, opisujący wydarzenia z 1966 r. mówi o ponad 150 pompach, w tym o 82 pompach komunalnych. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak wielkie znaczenie dla mieszkańców miały pompy w mieście pozbawionym wodociągu.

Jak czytamy w innym fragmencie cytowanej wyżej kroniki, w okresie powojennym działała w mieście pewna liczba lokalnych hydroforni (10 hydroforni w 1962 r. i 23 hydroforni w 1974 r.), ale pompy uliczne jeszcze nawet w końcu lat siedemdziesiątych były podstawowym źródłem zaopatrzenia w wodę dla znacznej części mieszkańców Czaplinka. W niektórych częściach miasta pompy musiały funkcjonować jeszcze nawet w latach osiemdziesiątych, gdyż - jak podaje opracowanie „Czaplinek i Starostwo Drahimskie” z 1986 r. - do roku 1983 do rozbudowującej się stałe sieci wodociągowej podłączono dopiero około 40 % budynków. Koresponduje to z informacją otrzymaną od pracowników czaplineckich wodociągów, według której na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych miasto posiadało jeszcze 42 pompy komunalne, zlokalizowane zarówno na ulicach (jako pompy publiczne) jak i na podwórzach posesji administrowanych przez miasto.

Typowa pompa posiadała drewnianą osłonę wykonaną z wydrążonego pnia i przykryta była blaszanym

daszkiem. Do pompowania służyła długa, wygięta w charakterystyczny sposób, dźwignia kowalskiej roboty. Wylewka z zaczepem na wiadro wykonana była jako odlew w kształcie fantastycznej zwierzęcej głowy. Jeden z takich odlewów przechowywany jest w czaplineckiej Izbie Muzealnej (Ryc. 1). Czaplineckie pompy były w znacznej części obiektami dość starymi. Widzimy je już na fotografiach pochodzących

Ryc. 1. Wylewka pompy przechowywana w Izbie Muzealnej.



Ryc. 2. Północno-zachodni narożnik rynku z widoczną pompą. Stan z końca XIX w.



Ryc. 3. Fragment rynku z widoczną pompą. Stan sprzed 1939 r.



Ryc. 4. Zima 1979 r. Zbieg ul. Zbożowej i Złocienieckiej. Uliczna pompa ocieplona warstwą słomy.

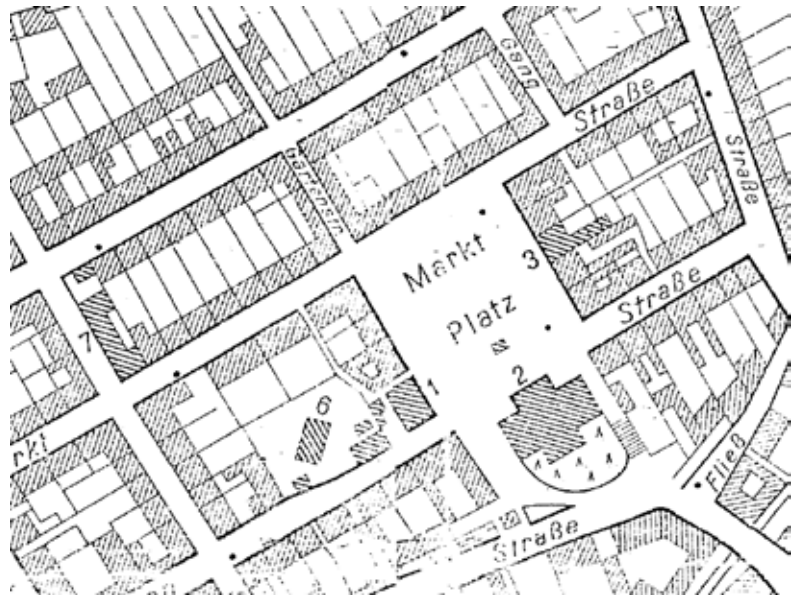
z innych miast, w których takie zachowane do dzisiejszych czasów pompy uliczne poddano renowacji i stanowią one teraz atrakcję turystyczną. Uważam, że tak samo należy postąpić z ostatnią czaplinecką pompą z ul. Kościuszki. W przeciwnym razie zniknie ona z czasem bezpowrotnie bez śladu, tak jak jej „koleżanki” z innych ulic.

Pompy uliczne - chociaż było ich tak wiele - w dość krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu kilku lat, znikły prawie bez śladu. Miejsca, w których pompy były zlokalizowane pozostają już tylko w pamięci dojrzałych pokoleń. Dla młodszych - obecność pomp na naszych ulicach jest już historią znaną tylko z opowiadań lub ze starych fotografii. Z ulicznymi pompami rozstaliśmy się bez żalu, ale dla celów dokumentacyjnych warto przypomnieć lokalizacje pomp, których obecność jeszcze trzydzieści - czterdzieści lat temu, była charakterystyczną cechą krajobrazu ulic naszego miasteczka. Do tego celu posłużyłem się kopią przedwojennego planu Czaplinki z lat trzydziestych,

z końca XIX i z początku XX stulecia (Ryc. 2 i Ryc. 3). Utrzymanie ich w stałej sprawności wymagało nie tylko ciągłych napraw i konserwacji lecz także specyficznych zabiegów sezonowych. Przed każdą zimą służby miejskie zabezpieczały uliczne pompy przed zamarznięciem - najczęściej poprzez ocieplanie warstwą słomy (Ryc. 4). Po takim zabiegu pompy zamieniały się w wielkie słomiane chochoły. W miarę rozbudowy sieci wodociągowej pompy przestawały być potrzebne i były stopniowo likwidowane. Według moich obserwacji, w rejonie śródmieścia najdłużej funkcjonowała pompa stojąca niegdyś przy zbiegu ulic Zbożowej i Złocienieckiej.

Ciekawostką jest fakt, że do dzisiejszych czasów przetrwała jakimś cudem, jako jedyna w Czaplinku, stara uliczna pompa na ul. Kościuszki, stojąca w sąsiedztwie posesji nr 4/A (Ryc. 5). Ta nieczynna od dawna pompa jest mocno sfatygowana i nieco zdekompletowana ale stanowi ciekawą pamiątkę z przeszłości naszego miasteczka. Pompa ta posiada oryginalne dawne elementy konstrukcyjne. Jest to już w zasadzie zabytek. Znam przykłady

39; 7) Drahimska, przy ogrodzie między budynkiem dawnej rozlewni a posesją nr 55; 8) Gdańska 11/B; 9) Górna, przy zbiegu z Jeziorną, w rejonie obecnych garaży; 10) Grunwaldzka 7; 11) Jagiellońska 6; 12) Kościuszki 4/A; 13) Kościuszki 12; 14) Kościuszki 19; 15) Leśników, przy 2 starych lipach, między posesją Leśników 15 a skrzyżowaniem; 16) Moniuszki, przy zbiegu z Górą, między schodami a posesją Moniuszki 16; 17) Poznańska 4; 18) Rynek, narożnik północno-zachodni; 19) Rynek, narożnik północno-wschodni; 20) Rzeczna przy zbiegu z Długą, obok posesji Długa 30; 21) Rzeczna przy zbiegu ze Szczecinecką, przy kamiennym murze; 22) Rzeźnicka, przy zbiegu z Wałęcką, obok posesji Wałęcka 29; 23) Sikorskiego przy zbiegu z Górą, w rejonie obecnego pawilonu handlowego; 24) Słoneczna 2; 25) Studzienna 7; 26) Studzienna 23; 27) Szczecinecka, przy kamiennym murze będącym pozostałością po nie istniejącej już kamiennej stodole, vis-à-vis posesji Szczecinecka 11; 28) Tartaczna 3/A; 29) Tartaczna 7/A; 30) Toruńska 1; 31) Toruńska 5/A; 32) Wałęcka 44/A; 33) Wałęcka 52; 34) Wałęcka, przy ogrodzeniu terenu szkoły zawodowej, vis-à-vis posesji Wałęcka 47; 35) Warmińska 11/A; 36) Zbożowa 19; 37) Zbieg Zbożowej ze Złocieniecką.



Ryc. 6. Fragment planu Czaplinki z lat 30-tych XX w.

Zauważyłem, że na planie miasta z lat trzydziestych nie zaznaczono niektórych starych pomp. Nie widzimy na nim na przykład pompy ulicznej znajdującej się przy zbiegu Wałęckiej i Złocienieckiej, czy też pompy przy zbiegu Słonecznej i Młyńskiej, mimo iż są podstawy do twierdzenia, że w czasie gdy powstawał ów plan, pompy te już istniały. Myślę, że przyczyną tych rozbieżności jest to, że na planie oznaczono tylko ówczesne pompy komunalne. Liczba przedwojennych pomp komunalnych była, jak widać, niższa niż po 1945 r. Można to wytłumaczyć powojennymi zmianami w strukturze własności nieruchomości miejskich. Mam prośbę do Czytelników. Jeżeli ktoś z Państwa chciałby podzielić się ciekawymi informacjami na temat dawnych czaplineckich pomp ulicznych lub udostępnić fotografie tych pomp, proszę o kontakt osobisty, telefoniczny lub e-mail: januszaniec@czaplinek.gawex.pl

Zbigniew Januszaniec

Ryc. 5. Zachowana pompa na ul. Kościuszki. Stan z grudnia 2008 r.



planu z lat trzydziestych, na którym zaznaczone są ówczesne lokalizacje pomp ulicznych. Przedstawiam odnalezione na tym planie lokalizacje 37 pomp. Opisy lokalizacji podałem bardzo orientacyjnie, najczęściej przez podanie nazwy ulicy i obecnego numeru posesji, w sąsiedztwie której - według planu - sąsiadowała pompa.

Wykaz pomp ulicznych wg planu Czaplinki z lat trzydziestych XX stulecia:

1) Bezimienna droga przy stacji PZW; 2) Chrobrego 3/A; 3) Chrobrego, poniżej posesji nr 9/A, przy nieoznakowanej posesji z barakiem; 4) Długa 6; 5) Długa, rejon obecnego bloku Długa 31; 6) Drahimska



Zbigniew Michałowski
78-400 Szczecinek, ul. Piłska 4
tel. + 0 048 94/ 374 60 80, fax: + 0 048 94/ 372 10 64

- planunki na samochody ciężarowe i dostawcze;
- planunki i pokrowce na jachty i łódki, pokrowce na siedzenia;
- zabudowy samochodów dostawczych i ciężarowych;
- kontenery;
- dostosowanie samochodów do przewozu osób niepełnosprawnych.

Tel. kom. 0 606 303 640
e-mail: planen@planen.pl



Młodzi piszą



Innowacje, program, innowacje...

Współczesna edukacja stawia przed szkołą i nauczycielem coraz większe wymagania. W procesie kształtowania młodego człowieka, na miarę oczekiwań współczesnego świata, tablica i kreda to minimum. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom oprócz realizacji wymaganej podstawy programowej, w szkole realizuje się szereg programów, projektów edukacyjnych i innowacji, których głównym celem jest poszerzenie horyzontów myślowych młodego człowieka, pobudzenie do rozwoju jego szarych komórek, wspieranie jego rozwoju intelektualnego i osobowego, wyposażanie go w szereg umiejętności kluczowych. Bardzo często to również dobra zabawa, której nie powinno zabraknąć w procesie edukacji.

Poniżej zamieszczamy opis kolejnej innowacji, której realizacja rozpoczęła się w tym roku szkolnym w **Liceum Ogólnokształcącym im. 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Czaplinku**.

PROJEKT ROADS TO ADVENTURE

Ewa Jancz – nauczycielka języka angielskiego, koordynator projektu:

11 czerwca 2008 r. został zarejestrowany projekt Etweening - „Roads to adventure”. Biorą w nim udział szkoły z różnych krajów Europy:

- Wielkiej Brytanii (Londynu) - Nautical School;
- Hiszpanii (Madrytu) - I ES Mariano I.de Larra;

- Bułgarii (Sofia) - Chemistry School;
- Polski - LO w Czaplinku, a dokładniej uczniowie klasy II b.

Uczniowie biorący udział w tym projekcie mają stworzyć multimedialny przewodnik turystyczny po swoich krajach. Szczegółowo opisać 8 miast, które ich zdaniem są godne polecenia kolegom i koleżankom z zagranicy. Podadzą informacje o bazie noclegowej,



położeniu danego miejsca, zaludnieniu, najciekawszych miejscach, które warto zobaczyć oraz inne, potrzebne turyście. Oczywiście całość będzie napisana w języku angielskim.

Celem projektu, poza nabywaniem sprawności w posługiwaniu się językiem angielskim, jest po-

znawanie nowych kultur, tradycji, zwyczajów, promowanie turystyki danego regionu, oraz zawieranie znajomości z ludźmi z całej Europy. Partnerzy mają do dyspozycji platformę eTweenspace, która jest wirtualną „salą lekcyjną”, gdzie przeprowadza się projekty oraz przechowuje się dane. Cały portal przeznaczony jest dla wszystkich uczniów i nauczycieli. To tam można poznać ciekawych ludzi z całej Europy, porozmawiać z nimi i zaprzyjaźnić się.

Od jakiegoś czasu korespondujemy z nauczycielami z zaprzyjaźnionych szkół. Najpierw chcemy się z nimi zapoznać, dowiedzieć się, co ich interesuje, dzięki czemu będziemy wiedzieć, na co zwracać szczególną uwagę przy tworzeniu przewodników. Dopiero potem weźmiemy się ostro do pracy. Choć „Roads to adventure” zaplanowany jest tylko na rok, na pewno nie zerwiemy kontaktu z zagranicznymi przyjaciółmi. Często dość trudno przychodzi zrozumienie się, jednak dobre chęci i nadzieja, że może spotkamy się na jakiejś wymianie językowej w ramach projektu (to my oczywiście chcielibyśmy pojechać), motywują, i to ogromnie. Liczymy na sprawną współpracę, a potem, kto wie, może naprawdę skorzystamy z przewodników, które razem stworzyliśmy.

Do chwili obecnej odbyły się już dwie wirtualne lekcje, które połączyły uczniów naszej szkoły z uczniami z Londynu, Bułgarii i Sofii.

Ewa Jancz

XIII Olimpiada Wiedzy o Żywieniu

Etap okręgowy

W dniach 9-10 stycznia 2009 r. w Zespole Szkół Nr 1 w Koszalinie odbył się etap okręgowy XIII Olimpiady Wiedzy o Żywieniu.



Celem olimpiady jest pobudzenie i rozwijanie zainteresowań uczniów problemami żywienia, upowszechnianie wzorców racjonalnego żywienia i promocja zdrowia, nawiązanie współpracy pomiędzy szkołami, podniesienie poziomu kształcenia zawodowego.

między szkołami, podniesienie poziomu kształcenia zawodowego.

W tym roku woda była tematyką wiodącą – jej źródła i rola w żywieniu.

Eliminacje okręgowe polegały na rozwiązaniu testu, na który składało się 30% zadań z zakresu tematyki wiodącej, 70% zadań z wiedzy o żywieniu i żywności - z zakresu biologiczno-chemicznych aspektów żywienia i technologii gastronomicznej z towaroznawstwem.

W tym roku do Olimpiady przystąpiło 71 uczniów z 26 szkół - zarówno liceów ogólnokształcących, jak i szkół zawodowych.

Naszą szkołę reprezentowali:

1. Milena Kordek – klasa II TOUG
2. Małgorzata Krzysztofiak – klasa III TOUG
3. Andrzej Szafrąński – klasa III TOUG

Podczas eliminacji młodzież walczy o indeksy. Laureaci i finaliści Olimpiady są zwolnieni z etapu pisemnego egzaminu zawodowego, a także mają

zagwarantowany indeks uczelni wyższej, na kierunek zgodny z profilem Olimpiady.

Zwycięzcą etapu okręgowego został uczeń naszej szkoły – Andrzej Szafrąński, tym samym zakwalifikował się do etapu centralnego Olimpiady.

W tym roku etap centralny Olimpiady odbędzie się w Tomaszowie Mazowieckim pod koniec marca.

Gratulujemy Andrzejowi sukcesu i życzymy powodzenia w eliminacjach ogólnopolskich.

Elżbieta Chomicz



Drama Competition

3 grudnia 2008 r. grupa samodzielnich aktorek z klasy Ia pod kierunkiem pani Alicji Giwojno wzięła udział, w po raz trzeci już organizowanym Drama Competition, konkursie małych form teatralnych w języku angielskim, który w tym roku odbywał się pod hasłem „Humor Angielski”. Na scenie Domu Kultury w Drawsku Pom. dziesięcioosobowa grupa zagrała przedstawienie pod tytułem „Gingerb-



read Girl” w reżyserii Alicji Giwojno. Ku zdziwieniu, przede wszystkim samej pani reżyser, grupa powaliła swoją grą aktorską całą publiczność zgromadzoną w Domy Kultury, a w szczególności szacowne JURY. Bawiła publiczność doskonałą grą aktorską, świetnymi dialogami, niepowtarzalną charakterystyką oraz strojami. Każda z aktorek dołożyła starań, aby praca włożona w przygotowanie przedstawienia została

doceniona, i tak też się stało, grupa zdobyła II miejsce oraz otrzymała nagrodę za najlepszą scenografię. Na szczególną uwagę zasługuje Sonia Ślusarczyk, od-

właśnie rolę otrzymała nagrodę dla najlepszej aktorki. Paulina Sobczak odtwórczyni trzech ról: stanowczego rolnika, głupkowatego klienta oraz smutnego Georga,

Kotowicz jako podejrzliwa sklepowa oraz obłąkany lis, Agnieszka Meszka jako szalony Man, oraz trzy niesamowite panie policjantki: Joanna Bobowska,



Aktorki z reżyserem po występie



Szalone policjantki (od lewej): S. Giera, M. Massel, J. Bobowska.



Scena zbiorowa (od lewej): K. Kotowicz, S. Ślusarczyk, P. Sobczak, A. Nowicka, K. Trocka.

twórczyni roli piekarni, która otrzymała nagrodę za najlepszy język angielski. Nie wolno nam również zapomnieć o świetnej kreacji Magdaleny Skibickiej, wiernego pomocnika piekarni – Igora, która za tę

otrzymała nagrodę za najlepszy kostium. Na scenie Domu Kultury w Drawsku Pom. wystąpiły również: Kamila Trocka w roli nieśmiałej Mary, Alicja Nowicka jako tytułowa Gingerbread Girl, Karolina

Magdalena Massel, Sandra Giera. Do domu wszyscy wrócili z mocnym postanowieniem „W następnym roku zdobędziemy wszystkie nagrody”.

Alicja Giwojno

AUTO-MYJNIA SAMOCHODOWA

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- mycie ręczne
- mycie maszynowe
- pranie i czyszczenie tapicerki samochodowej
- wymiana oleju
- pranie dywanów

ZAPRASZAMY:
Pn. - Pt. 9.00 - 18.00
Sob. 9.00 - 17.00

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE „AUTO-MYJNIA”
Daniel Flis
78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel. 607 551 771; tel. 605 935 303

ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWY „ROLAK” Robert Pietrzak

Wykonuje usługi w zakresie:

- malowanie proszkowe balustrad, bram, ogrodzeń, witryn, konstrukcji stalowych,
- malowanie natryskowe tworzyw sztucznych z ABS i polistyrenu, art. gospodarstwa domowego.

Czaplinek ul. Pławieńska 5, tel. (094) 375 50 52

PPUT „ROSIĄK”

- wylewanie posadzek z agregatu typu Mixokret
- posadzki przemysłowe (technologia Bautech)
- tynki maszynowe

tel. 694 429 350
tel. 604 461 350

P.P.U.T. Zbigniew Rosiak
Rzepowo 6, 78-550 Czaplinek
www.posadzkikoszalin.pl e-mail: pput-rosiak@wp.pl

FIRMA BUDOWLANA JAN-BUD

ROBOTY ŻELBETOWE
BUDOWA HOTELI I PENSJONATÓW
BUDOWA DOMKÓW JEDNORODZINNYCH

WYPOŻYCZALNIA MASZYN I SPRZĘTU BUDOWLANEGO

- rusztowania elewacyjne ramowe
- deskowanie stropów na mokro
- przecinarki
- zagęszczarki
- ubijarki
- młoty kujące
- agregaty prądotwórcze

ZAPRASZAMY:
pn.-pt. 8.00 - 16.00
w soboty: 8.00 - 14.00

78-550 Czaplinek, ul. Brzozowa 3, tel. 604 170 217, 696 486 559
e-mail: janekbudek@o2.pl

WIETRZYMYPOMAGAZYN

PO MIKOŁAJU



46⁴⁷ zł
MIESIĘCZNIE

HD READY
2 x HDMI

PREMIUM
GWARANCJA
NA 5 LAT

TELEWIZOR LCD LE32A330
ekran LCD 32", rozdzielczość 1366 x 768, kontrast dynamiczny 15 000:1, format 16:9, stop-klatka, SRS TruSurround, technologia Digital Natural, Image engine plus, automatyczne wytrzymywanie poziomu dźwięku, D-SUB, 2x HDMI, CENA 1299 zł



71⁵² zł
MIESIĘCZNIE

DOLBY DIGITAL
2 x HDMI

PREMIUM
GWARANCJA
NA 5 LAT

TELEWIZOR LCD 37LG3000
ekran LCD 37", rozdzielczość 1366 x 768, kontrast dynamiczny 15 000:1, format 16:9, system fonii STEREO WIGAM/A, SRS TruSurround, Dolby Digital, korektor obrazu XD Engine menu w języku polskim, automatyczne wyszukanie kanałów, telegzrost, 2x HDMI, CENA 1999 zł



79⁵⁰ zł
MIESIĘCZNIE

HD READY
3 x HDMI

PREMIUM
GWARANCJA
NA 5 LAT

TELEWIZOR PLAZMOWY TH-37PV80
ekran 37" plazmowy, rozdzielczość 1024 x 720, kontrast statyczny 15 000:1, format 16:9, cyfrowy filtr graniczny, podwójne skanowanie 100 Hz, technologia V-Real, Sub-Pixel Controller, redukcja zakłóceń ruchomego obrazu C.A.T.S., progresywne skanowanie, system dźwięku V-Audio, 2x HDMI, CENA 2222 zł



79⁵⁰ zł
MIESIĘCZNIE

KLASA A

WYSOKOŚĆ 189,5 CM

CZAJNIK
W
PREZENCIE

Whirlpool

CHŁODZIARKO-ZAMRAŻARKA ARC5553
klasa energetyczna A, zużycie energii (kWh/24h) 0,93, klasa klimatyczna M-ST, poj. całkowita 320 l brutto, poj. użytkowa zamrażarki 91 l, wymiary WxSxG 189,5x59,5x60, zdolność zamrażania 4,5 kg/24h, automatyczne rozmrażanie chłodziarki, 3 regulowane półki, 3 szafki w zamrażarce CENA 1249 zł



POLSKIE NAPISY XviD
ZŁĄCZE USB MPEG 4

3⁵⁴ zł
MIESIĘCZNIE

KORR

STACJONARNY ODTWARZACZ DVD/MPEG-4 KORR 2238 USB
obsługiwane formaty: DVD +/- RW, MP3, Audio-CD, CD-R, CD-RW, Xvid, MPEG-4 (Levi), YCD, SYCD, WMA, MPEG Photo CD, Kodak Picture-CD, nagrywa: obsługując nagrywa w języku polskim (.txt) formaty używane w Polsce i polskie litery, menu OSD wyświetlane na ekranie TV, odczytuje wszystkie regiony, dekodery AC-3, Dolby Digital 5.1, MPEG-2, MPEG-4, DTS, SCART (Eura), S-VIDEO, złącza COMPONENT, CENA 99 zł



50⁰⁵ zł
MIESIĘCZNIE

KLASA A+

1000 obr/min

WSAD 6 KG

SIEMENS

PRALKA WM 10E46PPL
efektywność energetyczna A+, skuteczność prania A, zużycie wody: 45 l woda / 1.02 kWh energia, pojemność: 6 kg, obroty wirowania: 1000 - 400 obr./min., wielodziałowe odroczone przed zakończeniem, elektroniczne sterowanie, dotyk display z informacją o przebiegu programu, temperaturze, obrotach wirowania, czasie do końca prania, wymiary WxSxG: 84,7x60x59cm, CENA 1399 zł



27⁸⁰ zł
MIESIĘCZNIE

KLASA A

GŁĘBOKOŚĆ 45 CM

BEKO

PRALKA WML15105
1000 obr./min, klasa energetyczna A, klasa efektywności prania A, wsad 5 kg, zużycie energii 0,95 (kWh/cykł), zużycie wody 45 l, 16 programów, regulowana prędkość wirowania, opóźnienie startu, blokada przed dziećmi, wymiary WxSxG 80x60x45, CENA 777 zł

CZAPLINEK: ul. Długa 19-23

GRYFICE: ul. Górska 3,

POLICE: ul. Piłsudskiego 52,

ŚWINOUŚCIE: ul. Grunwaldzka 97/2

GOLENIÓW: ul. Konstytucji 3 Maja 15

GRYFINO: ul. Chrobrego 15

ŚWIDWIN: Pl. Jana Pawła II 7

Avans



MULTIMEDIA · RTV · AGD

Listy Czytelników

W ub.r. wrześniowym numerze „Kuriera Czaplineckiego” ukazał się artykuł m.in. na temat fatalnej organizacji rozpoczęcia roku szkolnego.

Od tej nieszczęsnej inauguracji minął już ponad rok, a to kiepskie funkcjonowanie szkoły ma niestety ciąg dalszy. Hasła zaś „Szkoła przyjazna”, „Szkoła równych szans” zdobiące ściany budynku są bardzo dalekie od prawdy.

Chcielibyśmy wyciągnąć kilka niewygodnych tematów na światło dzienne, gdyż mamy wrażenie, że sytuacja na dobre zaczęła wymykać się spod kontroli. Może ten artykuł otworzy oczy dyrekcji szkoły i zainspiruje ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach do podjęcia konkretnych działań.

Najpierw informacja, a potem sam fakt wyboru nowej dyrekcji szkoły tchnął nas nadzieją na poprawę warunków nauki naszych dzieci, na zwiększenie dodatkowych godzin pozalekcyjnych, na zorganizowanie jakichś ciekawych zajęć sportowych (w końcu obecny dyrektor to absolwent AWF) oraz na zmianę mentalności niektórych nauczycieli. Niestety i tym razem powiedzenie „nadzieja matką głupich” sprawdziło się w 100 %.

Szkoła z zewnątrz może i przyciąga wzrok, ale od środka odpycha na kilometr.

Już na terenie bezpośrednio przed wejściem do budynku stale zaobserwować można bijących się uczniów, z ust których padają niezliczone ilości niecenzuralnych słów. Jeszcze się nie zdarzyło byśmy zauważyli jakąkolwiek reakcję ze strony np.: tzw. stróżów szkoły, obsługujących przywejściową kanciapę - zaopatrzoną w niezwykle niezbędny do pracy sprzęt - odbiornik telewizyjny. Zaraz po wejściu do szkoły, przebywając tam zaledwie kilka minut, można poważnie uszkodzić sobie słuch (ilość decybeli przekracza chyba wszystkie dopuszczalne normy) albo być staranowanym przez pędzących w różnych kierunkach uczniów niemalże wszystkich klas. Sytuacja ta ma miejsce nie tylko podczas przerw. Jedynie nieliczni nauczyciele dyżurujący na korytarzach zwracają uwagę na zachowanie uczniów. Większość pań nauczycielek żywo dyskutuje w swoich kręgach, bądź grzeje się przy grzejnikach. Czyżby bały się zatrzymać i upomnieć rozpędzonego ucznia, czy może z góry wiedzą, że ich upomnienia nie odniosą żadnego skutku?

Z drugiej jednak strony, cóż ci uczniowie mogą innego robić na przerwach, skoro na większości korytarzy nie ma ani jednej ławki, na której można byłoby usiąść i spokojnie zjeść śniadanie lub poczytać co nieco przed lekcją. Widok dzieci siedzących na zabrudzonych i zimnych posadzkach woła o pomstę do nieba.

To samo można powiedzieć o toaletach. Te szkolne są chyba na ostatnim miejscu pod względem czystości i wyposażenia w rankingu wszystkich WC znajdujących się w Czaplinku. Z marnym skutkiem można szukać tu papieru toaletowego i mydła. Nie mamy żadnych wątpliwości co do przyczyny regularnie pojawiających się u naszych dzieci owsików. Jedynie kilkoro nauczycieli przejęło się tą sytuacją i w trosce o higienę swoich wychowanków zakupuje środki czystości we własnym zakresie. Chwała im za to!

Kolejną wpadką szkoły to stołówka. Obiady „palce lizać”, ale co z tego skoro nikt nie reaguje, gdy „pierwszaki” (i ci starsi również) odnoszą do okienka talerze z prawie nietkniętym posiłkiem. Po drugie, co z tego, skoro rodzice nieobecnych z powodu np. choroby dzieci, nie mogą odebrać ze stołówki bez pisemnego zezwolenia dyrektora szkoły Pana Aleksandra Fudały wykupionego i opłaconego obiadu? Pewnie nie wszyscy jeszcze wiedzą, że od pewnego czasu obowiązuje zakaz wstępu rodzicom do szkoły (wyjątek stanowi jedynie „dzień otwartej szkoły” przypominający, tak na marginesie czekanie na wizytę do specjalisty). Cóż zatem dzieje się z tymi porcjami? Kto zjada obiady naszych dzieci?

Równie godna pożałowania jest decyzja dyrekcji o prowadzeniu zajęć sportowych na szkolnym korytarzu, gdzie tuż obok trwają zajęcia lekcyjne.

W poniedziałki w klasach panują warunki niemalże spartańskie.

Uczniowie i nauczyciele mają możliwość hartowania swoich ciał nawet do wczesnych godzin popołudniowych.

Jak zatem jest na korytarzu po weekendowej przerwie w ogrzewaniu? Czy my rodzice mamy wyrazić zgodę, by nasze dzieci rozbierały się do krótkich spodenek i koszulek (bo to jest tak na dobrą sprawę strój sportowy do pomieszczeń) i wymachiwały ramionami w miejscu przez 45 minut, czy może nie komentować faktu, gdy uczniowie ze względu na zimno ćwiczą w ubraniach, w których przyszli do szkoły (po WF-ie ubrani w tę samą odzież odbywają pozostałe lekcje). Ktoś mógłby rzec: „od smrodu jeszcze nikt nie umarł, a z zimna niestety tak”.

Naszej krytyce poddamy również świetlicę, którą śmiało można nazwać „poczekalnią” lub jak kto woli „przechowalnią”. W szkole jest duża grupa dzieci nie biorących udziału w różnych powodów w lekcjach religii. Ze względu na to, że religia ta odbywa się pomiędzy innymi lekcjami (rzadko kiedy jest pierwsza bądź ostatnia – choć tak właśnie powinno być) nasze dzieci korzystają z tej „przechowalni”.

Za każdym niemal razem wejście na świetlicę rozpoczyna się przesłuchaniem. Panie świetlicowe niezmiernie ciekawe z jakich to powodów uczeń nie uczestniczy w religii, zadają dziesiątki dziwnych pytań, próbując chyba w ten sposób zniechęcić przesłuchiwanego do skorzystania ze świetlicy. Sprawą dość powszechną w przypadku nieobecności nauczyciela i braku jego zastępstwa jest przebywanie w „poczekalni” całych klas. Można zatem sobie wyobrazić co się dzieje w pomieszczeniu, w którym nagle pojawia się trzydziścioro i więcej uczniów. Nie dość, że panie, nie bójmy się tego powiedzieć, nie umieją zorganizować niczego ciekawego i zaopiekować się uczniami, to dodatkowo nie ukrywają niezadowolonych z obec-

ności tak licznej grupy. W takiej więc sytuacji nie dziwi brak reakcji ze strony pań świetlicowych, gdy nagle z sali znika kilkoro dzieci, odnajdywanych dopiero po jakimś czasie na ledwo zamarzniętym lodzie j. Czaplino. Takie właśnie zdarzenie o zgrozo miało miejsce we wtorek 6 stycznia br.!

Nikt też z ciała pedagogicznego nie reaguje, gdy ze szkoły wybiegają uczniowie bez kurtek i odpowiedniego obuwia i na oślep pędzą przez ulicę do znajdującego się po drugiej stronie „Mini Marketu”. Sytuacja ta nasiliła się w momencie, gdy Pan Dyrektor wydał decyzję o zamknięciu do odwołania sklepu uczniowskiego, w którym to uczniowie, zarówno ci starsi jak i najmłodsi nie narażając swojego zdrowia i bezpieczeństwa mogli zakupić napoje bądź słodczyce.

Nie da się nie zauważyć, że w zastraszającym tempie zmniejsza się ilość dni nauki w szkole, materiału za to, który należy „przerobić” jest coraz więcej. Nasza szkoła, mimo licznych ferii i dwumiesięcznych wakacji również spragniona jest „tasiemcowatych” weekendów. I tak np.: już we wrześniowe soboty uczniowie i nauczyciele „odpracowali” 10 listopada i 2 styczeń. Zajęcia wykonywane we wspomniane soboty (z wyjątkiem tylko jednej klasy) niestety nie miały nic wspólnego z lekcjami. Do dziś zastanawia nas fakt, jak to się stało, że część uczniów, zamiast być w szkole, brała udział w grzybobraniu w Machlinach (za które to należało uiścić opłatę), inni w tym czasie zbierali w Czaplinku i okolicach śmieci, a jeszcze inni po prostu przesiedzieli te dni w domu. Oczywiście, że akcja „oczyszczania świata” jest potrzebna i chwalebna, ale dlaczego odbywa się ona kosztem lekcji?! Chyba mamy prawo żądać, by nasze dzieci były regularnie nauczane – za to jakby nie było nauczyciele otrzymują wynagrodzenie.

No i na koniec kilka słów na temat jakości pracy niektórych nauczycieli klas IV-VI. Przyzwyczajeni do kapitalnej współpracy z nauczycielami-wychowawcami klas początkujących, niejednokrotnie nie potrafimy znaleźć wspólnego języka z wiecznie zabieganymi, uważającymi swój przedmiot za najważniejszy, nauczycielami klas starszych. W dziennikach brakuje już miejsca na wpisanie krótkiej ważnej notatki, gdyż roi się tam od różnego kalibru uwag. Żaden jednak nauczyciel nie kwapi się umieścić informacji w zeszytach lub poinformować rodzica np. telefonicznie o złym zachowaniu ucznia, bądź jego niepowodzeniach w szkole. „Chwila prawdy” następuje często wtedy, gdy jest za późno lub na zebraniu rodziców, które do niedawna miało miejsce zaledwie kilka razy w roku szkolnym. W zeszytach za to pełno jest „kilometrowych” definicji przepisanych z książek. Zadawane prace domowe prawie nigdy nie są sprawdzane i oceniane, może na koniec semestru, kiedy to trzeba wpisać jakieś oceny za zeszyt. W tym przypadku lubiani i faworyzowani uczniowie mają zazwyczaj więcej szczęścia niż rozumu, ci „niczym się nie wyróżniający”, mało zdolni i do których zwraca się po nazwisku, bądź numerem z dziennika z rozczarowaniem przewracając kartki.

Tak oto przedstawia się sytuacja w naszej czaplineckiej podstawówce. Mamy nadzieję, że dyrekcja szkoły weźmie sobie do serca i rozumu nasze spostrzeżenia i zajmie się w końcu sprawami, które wymagają wielkiej naprawy. Obiecujemy, że na bieżąco będziemy obserwowali poczynania Pana Dyrektora oraz jego kadry zarządzającej. Obiecujemy również, że nie damy „splawić się” obietnicami, a bierność dyrekcji nagrodzimy „Uwagą”.

Podpisy 10-ciu rodziców uczniów Szkoły Podstawowej w Czaplinku
(dane personalne do wiadomości Redakcji)

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.

Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872



Walczymy z rakiem



Program badań przesiewowych dla wczesnego wykrywania raka jelita grubego

Program kierowany jest do osób:

- w wieku 50-65 lat, niezależnie od wywiadu rodzinnego, które nie mają objawów klinicznych sugerujących istnienie raka jelita grubego;
- po 40. roku życia, z obciążeniem genetycznym, tj. które mają co najmniej jednego krewnego I. stopnia, u którego rozpoznano rak jelita grubego;
- w wieku 25-65 lat z rodzin szczególnie wysokiego ryzyka (tzw. rodziny HNPCC). W tej grupie osób konieczne jest potwierdzenie rozpoznania przynależności do rodziny HNPCC w Poradni Genetycznej. Członkowie takiej rodziny powinni mieć powtarzane kolonoskopie co 2-3 lata, chyba, że badanie genetyczne wskaże, że u danej osoby nie ma mutacji genetycznych, i że dana osoba może być zwolniona z wykonywania kontrolnych kolonoskopii.

Do badań nie kwalifikują się osoby, które miały wykonane badanie kolonoskopowe w ciągu ostatnich 10 lat.

Kolonoskopia jest badaniem bezpłatnym, przeprowadzanym w ramach ogólnokrajowej akcji profilaktycznej. Program ten finansowany jest przez Ministerstwo Zdrowia.

Podstawą do skierowania na badanie jest ankieta - do wypełnienia przez pacjenta, podpisana przez lekarza kierującego.

Wykaz ośrodków wykonujących badania w ramach Ogólnopolskiego Programu Wczesnego Wykrywania Raka Jelita Grubego w województwie zachodniopomorskim:

1. Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny Nr 1 im. Prof. T. Sokołowskiego Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, Program Badań Przesiewowych, Pracownia Endoskopii, ul. Unii Lubelskiej 1, 71-252 Szczecin, tel. 0-91 425-32-29, 425-32-31 (w godz. 8:30-15)
2. SP Wojewódzki Szpital Zespolony, Program Badań Przesiewowych, Pracownia Endoskopii, ul. Arkońska 4, 71-455 Szczecin, tel. 0-91 454-10-07 wew. 405, (w godz. 8-15)
3. Specjalistyczny Szpital im. prof. Sokołowskiego, Program Badań Przesiewowych, Pracownia Endoskopii, ul. Sokołowskiego 11, 70-891 Szczecin, tel. 0-91 442-73-10, (w godz. 7:30-14:30)

Opis realizacji programu:

Kolonoskopia to obejrzenie „od środka” całego jelita grubego za pomocą giętkiego instrumentu

wprowadzonego przez odbyt. Do badania trzeba odpowiednio oczyścić jelito – dokładna instrukcja będzie udzielona po ustaleniu terminu badania.

Osoby, które są adresatami programu i chcą się poddać badaniu kolonoskopowemu, muszą wypełnić ankietę, która jest podstawą do skierowania na badanie. Ankietę można pobrać ze strony internetowej i wypełnić zanieść do podpisu przez lekarza rodzinnego, a następnie złożyć w jednym z ośrodków wykonujących badania.

Osoby, u których na podstawie informacji zawartych w ankiecie nie stwierdza się objawów występowania raka jelita grubego, mają wykonywaną kolonoskopię przesiewową. Natomiast osoby, u których na podstawie informacji zawartych w ankiecie brak jest całkowitej pewności co do możliwości skierowania ich na badanie przesiewowe, kierowane są na konsultację do gastroenterologa, a następnie w przypadku podejrzenia:

- raka jelita grubego kierowane są na badanie kolonoskopowe diagnostyczne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia;
- innych problemów gastroenterologicznych - podejmowane są odpowiednie działania diagnostyczne i ew. lecznicze (inne badania - USG, gastroscopia itp.), finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Wszystkie osoby, u których wykonano badanie przesiewowe od razu otrzymują jego wynik.

W przypadku stwierdzenia w ramach badania przesiewowego:

1. Polipów o średnicy do 10 mm:
 - są one od razu usuwane;
 - usunięte polipy poddawane są badaniu histopatologicznemu we współpracujących pracowniach patologicznych;
 - pobierane są wycinki z ew. nacieku nowotworowego oraz wykonywane badanie histologiczne;
 - opisy histopatologiczne trafiają do bazy danych programu i wydawane są pacjentom wraz z dalszymi zaleceniami dotyczącymi leczenia lub nadzoru w przyszłości;
 - po badaniu pacjent wypełnia Ankietę tolerancji badania. Wyniki Ankiety powinny znaleźć się w bazie danych.
2. Polipów o średnicy większej niż 10 mm lub ich liczba jest duża, pacjenci są kierowani do stosowania

procedury diagnostycznej i leczniczej finansowanej przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

3. Raka jelita grubego pacjenta poddaje się standardowej operacji (w ośrodku wykonującym badania lub w innych, zgodnie z preferencjami pacjenta).

Cele programu:

a) cele główne:

- zmniejszenie umieralności z powodu raka jelita grubego;

b) cele szczegółowe:

- zwiększenie odsetka raków wykrywanych we wczesnych stadiach zaawansowania (A i B wg Dukes'a);
- zwiększenie odsetka wyleczenia (5-letnich przeżyć);
- zahamowanie wzrostu liczby nowych przypadków raka;
- obniżenie umieralności na raka jelita grubego;
- obniżenie kosztów leczenia raka jelita w skali kraju.

Opis problemu zdrowotnego:

Rak jelita grubego (okrężnicy i odbytnicy) należy do najczęstszych nowotworów złośliwych. W naszym kraju, w 1996 roku, współczynnik zachorowalności wynosił 28,8 na 100 000 dla mężczyzn i 25,4 na 100 000 dla kobiet. Pod względem częstości zachorowań, jak również pod względem częstości zgonów, rak jelita grubego zajmuje w Polsce drugie miejsce wśród nowotworów złośliwych (zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn; u mężczyzn po raku płuc i kobiet po raku sutka). Współczynnik zachorowalności zwiększa się stale w tempie około 2,5% rocznie. Również wyniki leczenia należą do najgorszych w Europie. Odsetki 5-letnich przeżyć wahają się w granicach od 21,2% do 24,8%, podczas gdy na przykład w Słowacji wynoszą 35,1 – 38,9%, a w Holandii aż 52,4 – 58,7%. Konieczna jest zatem interwencja populacyjna, która zahamowałaby niekorzystne tendencje wzrostowe. Jeżeli rak jelita grubego zostanie wykryty w najwcześniejszej fazie (stopień zaawansowania A wg Dukes'a) odsetek 5-letnich przeżyć wynosi 90%. Natomiast gdy do rozpoznania dochodzi w najbardziej zaawansowanym stadium choroby (stopień D), szansę na przeżycie 5 lat ma zaledwie 5% pacjentów. Niestety w Polsce, w ponad połowie przypadków rak jelita grubego rozpoznawany jest zbyt późno, w momencie, gdy jest już znacznie zaawansowany.

Biuletyn Profilaktyczny ZOW NFZ

Dziękujemy!

Kolejny raz Zarząd Powiatu Drawskiego okazał zrozumienie dla spraw ratownictwa wodnego i przyznał Drużynie WOPR w Czaplinku dotację w kwocie 5000 zł z przeznaczeniem na wymianę silnika w łodzi motorowej REJA. Silnik (Poloneza) w tej łodzi, po 10 latach intensywnej eksploatacji, nadaje się już tylko na złom. Dobrą nowiną jest też, iż w budżecie Gminy Czaplinek na 2009 r. zaplanowano dla drużyny 6000 zł na patrolowanie i akcje ratownicze. Tegoroczny sezon będzie więc bezpieczniejszy od poprzedniego.

Zarządowi Powiatu Drawskiego i władzom Miasta i Gminy Czaplinek, w imieniu drużyny i wodniaków, którzy pływając po naszym jeziorze i będą mogli czuć się bezpiecznie, serdecznie dziękujemy.

Definitywnym rozwiązaniem problemów ratownictwa wodnego byłoby włączenie go do centralnego systemu ratowniczo-gaśniczego, i Starostwo Powiatowe ponownie podejmie takie starania w tym roku.

Kierownik drużyny WOPR Marcin Jurewicz

Podziękowanie

Uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Juchowie pragną złożyć serdeczne podziękowania Stowarzyszeniu Kiwanis International Klub Czaplinek za okazane im serce. Przedstawiciel „Kiwanisu” - **p. Stanisław Chojcecki**, przekazał nam słodycze, obuwie i odzież, które zostały rozdysponowane wśród najbardziej potrzebujących uczniów, pochodzących z rodzin wielodzietnych, dotkniętych bezrobociem.

Już od kilku lat dzieci z najuboższych rodzin naszej szkoły otrzymują dary z Czaplinka. Mamy nadzieję, że ta współpraca stała się już tradycją.

W imieniu uczniów dziękuję Panu Stanisławowi Chojcekiemu, życząc dobrego zdrowia oraz nieprzemijającej pasji niesienia pomocy innym.

*Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej
Iwona Mrozicka*

Tylko dla najlepszych

Niskobudżetowy film z lat 90-tych. Mistrz i uczeń ćwiczą na łące. Wiatr leniwie głaszcze trawę, które uginają się pod jego naporem. Uczeń nie może się ugiąć. Musi być wytrwały i silny, jeżeli pragnie kiedyś przerosnąć mistrza. Ziemia chłonie promienie słońca i pot młodego człowieka. Daje się wyczuć, namacalnie, wytrwałość i walkę z własnymi słabościami. Uczeń z każdym ruchem staje się coraz mocniejszy, ale wie, że siła nie pojawi się od razu. To nie jest kwestia 100 kopnięć, czy nawet 1000 uderzeń, chodzi o poświęcenie całego życia i dążenie do doskonałości. Wielu mówi, że doskonałość jest nieosiągalna. W naturze ludzkiej leży pokonywanie barier, nawet tych boskich. Mistrz stoi i milczy. Słucha każdym zmysłem, czy jego uczeń dorósł do następnej lekcji.

Codziennie w naszym pięknym mieście, dzieją się rzeczy niesamowite. Jesteśmy zabiegani, bo świat ciągle przyspiesza. Wmawiamy sobie, że nic się nie dzieje, zapominając o tym, że wystarczy dobrze się przyjrzeć, żeby świat nas zadziwił.

Co, jeżeli ten uczeń z opowiadania naprawdę istnieje? Mijacie go codziennie na ulicy, robicie zakupy w tych samych sklepach! Co, jeżeli uczeń stał się mistrzem? Co, jeżeli Ty, drogi Czytelniku, możesz stać się jego uczniem?

Mam nadzieję, że ten skromny artykuł, zmieni wasze życie w film. Zapraszam do lektury.

Bohaterami tego tekstu, będą dwa fenomeny, które znajdują się w naszym mieście. Pierwszy z nich to Pan Marek Aleszko (pamiętacie wytrwałego ucznia?), a drugim bohater to Stowarzyszenie „Złocieniecki Klub Karate Kyokushin Kan”. W kilku słowach wstępu opowiem o Panu Marku, a w drugiej części artykułu, Pan Marek opowie o stowarzyszeniu. Myślę, że nikt nie zrobi tego lepiej niż on sam, ze względu na to, że jest jego prezesem.

Marek Aleszko, swoją przygodę ze sportami walki, rozpoczął 18 lat temu, w Czaplinku. Jako 14-letni chłopak, zaczynał treningi u Bogdana Swaczyny. Nie było w tamtym czasie mowy o oficjalnym klubie karate. Treningi były bardzo ciężkie. Na pierwszej lekcji Pan Marek, nauczył się jednej techniki - Mae-geri (kopnięcie w przód), którą miał ćwiczyć przez miesiąc. Codziennie kopał 100 razy jedną nogą i 100 razy drugą. Dopiero po miesiącu zgłaszał się do swojego mistrza, a on według własnego uznania, pokazywał następną technikę. Oczywiście mógł nie zdradzić kolejnej techniki, jeżeli nie był zadowolony, z postępów ucznia. Kiedy w Czaplinku powstał klub karate, przed młodym adeptem stanął poważny problem - nie miał funduszy na składkę członkowską. Nie ma takich przeszkód, których nie można pokonać. Pan Marek, jako młody chłopak, zbierał butelki, a następ-

nie sprzedawał je w skupie. W ten sposób zdobywał fundusze na lekcje Karate. Lata treningów i wytrwałość zostały wynagrodzone po latach. Marek Aleszko jest obecnie pierwszym mieszkańcem Czaplinka, który został utytułowany stopniem mistrzowskim w Karate Kyokushin Kan. Prowadzi kursy samoobrony dla kobiet, szkolenia dla służb mundurowych i firm ochroniarskich. Jest też prezesem prężnie rozwijającego się Stowarzyszenia „Złocieniecki Klub Karate Kyokushin Kan”, które jest największą placówką tego typu w Polsce.

Dalsza część artykułu to wywiad, z Markiem Aleszko 1 dan Kyokushin Kan Karate. Moim zdaniem, jego słowa, najlepiej opiszą fenomen, Stowarzyszenia Kyokushin Kan, które swoją działalność prowadzi także w naszym pięknym mieście - Czaplinku. Fenomen, którego wy drodzy Czytelnicy, możecie stać się częścią.

Michał Uliński: Czym jest karate?

Marek Aleszko: Karate jest wschodnią sztuką walki, umożliwiającą rozwój fizyczny i duchowy. Dla wielu osób jest to sposób na życie.

M.U.: Co odróżnia karate od innych sztuk walki?

M.A.: Karate jest najtwardszą i najcięższą sztuką walki. Niewiele osób wytrzymuje trening. Początkujący adept, w pierwszej kolejności uczy się podstawowych technik: kopnięć, bloków, uderzeń. W miarę upływu czasu poznaje techniki poruszania się, a dopiero na samym końcu, długiej drogi, przychodzi czas walki.

M.U.: Od ilu lat istnieje Stowarzyszenie „Złocieniecki Klub Karate Kyokushin Kan”?

M.A.: Stowarzyszenie powstało 17-tego stycznia 2005r., ale historia karate w Czaplinku liczy 20 lat. Założycielami pierwszej szkoły karate byli: Bogdan Swaczyna i Jurek Dragun. Moim pierwszym trenerem był Bogdan Swaczyna. Korzystając z okazji, chciałem podziękować, za jego wkład w mój rozwój, za to, że zaszczylił we mnie Karate. Z pośród 200 osób, które zaczynały wtedy trening, zostałem tylko Ja.

M.U.: Jak duże jest Stowarzyszenie? Ile ma oddziałów? Ilu liczy członków?

M.A.: Stowarzyszenie ma siedzibę w Złocieniu. Nasze filie znajdują się w: Czaplinku, Wierchowcie Pomorskim, Polczynie Zdroju, Kaliszu Pomorskim. W stowarzyszeniu znajduje się obecnie ok. 160 osób. Na dzień dzisiejszy jest to największy klub Kyokushin Kan w Polsce. Nawet w porównaniu z klubami innych sztuk walki, jesteśmy w czołowiec kraju.

M.U.: Karate to też sport. Czy możesz się pochwalić jakimiś osiągnięciami?

M.A.: Osiągnąć było naprawdę sporo. Do takich najważniejszych zaliczam: zdobycie tytułu drużynowego wicemistrza Pomorza i Kujaw, z ostatniego międzynarodowego turnieju Oyama Cup w Swinoujściu przywieźliśmy 12 medali, wcześniej podczas pucharu

Polski zajęliśmy drużynowo 5-te miejsce, a w latach ubiegłych 2 razy z rzędu zostałem sportowcem roku, w kategorii trener-działacz.

Kadra instruktorska jest dobrze wykwalifikowana. Najmłodsza dziewczynka miała 3,5 roku, kiedy zaczęła trenować. Dziś ma 10 lat i wywalczyła złoty medal, na ostatnich mistrzostwach. Moim największym sukcesem trenerskim, jest Oliwia Tran, która została powołana do kadry Polski jako 14 latka. Nasze ambicje nie kończą się na turniejach regionalnych i ogólnopolskich. W zeszłym roku byliśmy w Niemczech, dostaliśmy też zaproszenie na Ukrainę. Jesteśmy znani nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Myślę, że świadczy to o pewnym prestiżu, który wypracowaliśmy sobie przez lata. Niestety bariery finansowe, często uniemożliwiają nam takie wyjazdy. Utrzymujemy się bez dotacji, z własnych składek. Jeżeli znalazłby się jakiś sponsor, z przyjemnością skorzystamy z pomocy.

M.U.: Nie możemy zapominać, że karate to też walka. Czy Pan, albo któryś z Pana uczniów, był zmuszony użyć swoich umiejętności w praktyce?

M.A.: Wszystkim moim podopiecznym staram się wpoić jedną zasadę - Karate jest to sztuka, która nie służy do ataku, tylko do obrony. Jeżeli sytuacja na to pozwala, należy unikać rozwiązania siłowego.

M.U.: Dla kogo jest karate? Czy są jakieś ograniczenia?

M.A.: Nie ma żadnych ograniczeń. Na treningi może uczęszczać każdy. Nie ma barier zdrowotnych, wystarczają chęci. Jeżeli chodzi o ramy wiekowe, przyjęliśmy wiek 6 lat jako najniższy, ale zdarzają się też odstępstwa. Wszystko zależy od motoryki i psychiki danej osoby. Górnej granicy nie ma. W Polczynie Zdroju, do naszej sekcji zgłosiło się 2 panów, w wieku ok. 50 lat i do tej pory trenują.

M.U.: Dlaczego warto ćwiczyć karate? Proszę zachęcić naszych Czytelników, do odwiedzenia sali treningowej.

M.A.: Niektórzy przychodzą na treningi żeby brać udział w zawodach, inni dla samego ruchu i zdrowia. Każdy powinien podejść do Karate indywidualnie i czerpać z niego, to co jest mu potrzebne do szczęścia. Zaletą naszego stowarzyszenia jest to, że płacąc jedną składkę członkowską, może uczęszczać na treningi we wszystkich miejscowościach, bez dodatkowych kosztów. Organizujemy wyjazdy na basen, zawody, obozy zimowe i letnie. Karate niesie ze sobą także kulturę. Nie jest to sport, który kojarzy się tylko z zabijaniem i łamaniem kości. Obcując z karate, obcujesz z kulturą Japonii i uczysz się szacunku dla drugiego człowieka. Zachęcam do ćwiczenia sztuki karate, każdy odnajdzie w niej coś dla siebie.

Adres internetowy stowarzyszenia:

<http://www.karatezlocieniec.pl/>

Michał Uliński
ulinski@wp.pl

„Na marzenia nigdy nie jest za późno”

*Czy nie lepiej byłoby, zamiast tępić zło,
szerzyć dobro?*

Antoine de Saint-Exupery (1900-1944)

Pod powyższym tytułem ukazał się w tygodniku „Przegląd” z 11.01.2009r. reportaż Julii Łapińskiej o tajemniczym dobroczyńcy wspomagającym finansowo od dwóch lat najstarszych i najuboższych mieszkańców naszej gminy. Warto go przeczytać, by uświadomić sobie, że żyją wśród nas osoby szlachetne i wrażliwe. To z nich bierzmy przykład, a nie z tych, co rzekomo walczą ze złem.

W gminie Czaplinek żyje wielu emerytów i rencistów. Większość z nich utrzymuje się z nikłych emerytur i rent. A przecież ich życie było wyjątkowo trudne i pracowite. Wielu z nich przeżyło okrutną wojnę i powojenną biedę.

Część z nich pozbawiono ojcowizny na dawnych Kresach. Po wojnie to oni odbudowywali kraj, przyswajali Ojczyźnie odzyskane ziemie i rozwijali je w znoju. Na starość otrzymali, w większości, głodowe emerytury, a owoce ich ciężkiej pracy posiadli możniejsi. Nie mają dostatejniej starości, a często jedyną ich rozrywką są organizowane przez organizacje emeryckie wycieczki i spotkania towarzyskie.

Swymi troskami i problemami życiowymi będą mogli podzielić się emeryci i renciści z posłem na sejm RP Stanisławem Wziątkiem w trakcie zorganizowanego w Złocieniu spotkania **w dniu 9 lutego o godzinie 17.00** w hali widowiskowej Złocienieckiego Ośrodka Kultury przy ul. Wolności 6.

Brunon Bronk

Kartki z historii Broczyna

Dworki „klucza broczyńskiego”

Nieodłącznym elementem krajobrazu północnej części powiatu waleckiego są siedziby rodowe dawnych panów tych ziem, szlacheckiej rodziny Goltzów, których posiadłości wykraczały daleko poza jego dzisiejsze granice, sięgając Warnięgu i Giżyna. Pałace, dworki, folwarki i obiekty kultu religijnego są dziś żywym świadectwem pomyślności i zamożności tego rodu. Goltzowie należeli do średniozamożnej szlachty, i choć nie budowali z takim przepychem jak Wedlowie i Tuczyńscy w Mirosławcu czy Tucznie, to jednak ich pałace w Kłębówcu i Siemczynie są pomnikami architektury minionych czasów. To tu zapadały ważne decyzje społeczno-gospodarcze dotyczące bytu wsi należących do „klucza broczyńskiego”, miały miejsce różne imprezy, spotkania i wystawne bale.



Pałac w Kłębówcu powstał na przełomie XVII i XVIII wieku, na rzucie podkowy, jego zewnętrzne mury były silnie akcentowane gzymasami, pionowymi pilastrami na narożach ryzalitów oraz różnymi ozdobami. Wewnątrz ściany ozdobione były pięknymi malowidłami, mozaikami i freskami, uwagę zwracały kunsztowne schody, drzwi i meble. W końcu XVII

w. jeden z Goltzów w jednym ze skrzydeł tego pałacu założył kaplicę protestancką. W roku 1945 pałac został spalony, ocalało tylko jedno skrzydło.

Drugą ważną siedzibą rodową Goltzów był istniejący do dzisiaj pałac w Siemczynie. Jego budowniczym był Henryk Bernard von der Goltz, który na tę inwestycję wydał 9 tysięcy talarów niemieckich, co wówczas było sumą zawrotną, część pieniędzy uzyskał ze sprzedaży swoich dóbr. Ten piękny 3 – piętrowy obiekt powstał w ciągu 4 lat, ukończony został w 1726 r. Po ośmiu latach od ukończenia budowy Henryk zmarł, a majątkiem zarządzała jego żona Katarzyna Eliza. W późniejszym czasie ich syn Joachim Kazimierz sprzedał pałac wraz z otaczającymi go terenami Augustowi von Arnim, który dobudował jeszcze dwa skrzydła i powierzchnia pałacu wzrosła do 2744 m². Kolejnymi właścicielami tej rezydencji byli członkowie rodziny von Borcke, a następnie rodzina von Bredow, która przebywała tu do roku 1945, kiedy to żona nieżyjącego już von Bredowa, Masza, uciekła przed zbliżającą się do Siemczyna armią radziecką. Z pałacem w Siemczynie i jego okolicami związane jest wiele pięknych legend i podań, których bohaterami są członkowie rodziny Goltzów. Na terenie większości wsi tak zwanego „klucza broczyńskiego” było usytuowanych wiele dworków będących własnością uboższej szlachty, wyróżniały się one wprawdzie wśród chłopskich domów, ale nie posiadały żadnych wygód – takie folwarki nazywano „kuriami”. Na terenie wsi Broczyno były takie dwie „kurie”, według mapy z 1600 r. „Lage – Plan der Schwesterdörfer”, pierwsza na terenie dzisiejszego pałacu nad jeziorem, składająca się z wielu zabudowań, druga na północnym krańcu jeziora w kierunku Czaplinki. W skład tej „kurii” wchodził dom mieszkalny; zabudowania dla służby i parobków, dla inwentarza oraz stodoła – to tutaj mieszkał po wojnie polsko – szwedzkiej dziedzic Broczyna Franciszek Goltz. Dworek, w którym obecnie mieści

się szkoła, powstał stosunkowo dość późno (1925–1928) i służył jedynie jako rezydencja członkom rodziny von Wissmann i to przez krótki czas. Ostatni właściciel ziemski w Broczynie rezydował już w neogotyckim pałacu wybudowanym nad jeziorem w II połowie XIX w. Do roku 1945 zarządzała tu jego żona Ulrike von Wissmann. Podobne „kurie” istniały w Byszkowie, Trzcińcu, Miłkowie i Motarzewie. Zbyt mało przekazów historycznych zachowało się o nich do dnia dzisiejszego, jedynie w przypadku Motarzewa są dokładniejsze i ciekawe informacje historyczne zamieszczone w „Chronik Brotzen – Kreis Deutsch Krone – 14 III 1929 r.”

Początkowo majątek w Motarzewie nazywał się „Neuholt” i był zagrodą myśliwską oraz przedmiotem licznych sporów i waśni między samymi Goltzami, jak i innymi rodami, gdyż była tu strefa graniczna. W roku 1629 dobra te zostały oficjalnie przekazane rodowi Goltzów, którzy zbudowali tu pałac i budynki gospodarcze. Początkowo były to obiekty z muru pruskiego i drewna, później powstał folwark z budynkami inwentarskimi i magazyny. Niezbyt dobrze czuli się tu robotnicy rolni, gdyż często uciekali do sąsiednich Machlin, gdzie zarządzał inny Goltz, a Henryk z Motarzewa zmuszał ich do powrotu wyrokami sądowymi. W kolejnych latach właściciel Motarzewa ustawił kamienny obelisk na pograniczu swoich dóbr (skrzyżowanie z dzisiejszą drogą wojewódzką), z wyrytym napisem „Ritter Gut – Wallbruch – von der Goltz 1796”. W rękach rodziny Goltzów Motarzewo przeżyło do roku 1804. Po tym okresie w historii Motarzewa pojawia się nazwisko Carla von Waldow. Do końca nie wiadomo, czy był właścicielem majątku czy tylko nim zarządzał w czyimś imieniu, wykonując zlecone zadania. To on dał początek folwarkowi Kamienna Góra, budując tam skromny dom mieszkalny i budynek inwentarski, powiększając tym samym dobra Motarzewa. Zgromadził tam ogromną ilość cegły i materiałów budowlanych z myślą o dalszej rozbudowie, ale nastały złe czasy dla wszelkich inwestycji: brak rąk do pracy, fachowców, masowe rekrutacje do wojska. Dopiero po roku 1820 można było kontynuować różne inwestycje, ale rozbudowy Kamiennej Góry Carl von Waldow zaniechał, a zgromadzoną tam cegłę wykorzystał do budowy dwupiętrowego domu w Czaplinku. Sporą część cegły użyto również przy budowie kościoła w Czaplinku w latach 1829–1830.

Również sam pałac zmienił swoje oblicze, powstał ciekawy architektonicznie obiekt murowany z cegły z dużą piwnicą, służącą kiedyś jako więzienie. Wewnątrz malowanie wapienne, ogromne piece kaflowe, oryginalne okna i drzwi, były tam również kunsztownie wykonane dwa kominki. Za jego czasów zbudowana została gorzelnia stanowiąca część dóbr Motarzewa, a w roku 1834 nastąpiła rozbudowa folwarku Kamienna Góra. W roku 1851 majątek Wallbruch został sprzedany rodzinie von Goerne, a jego ostatnim właścicielem był dziedzic Wilhelm von Goerne. Dziś ten pałac niszczeje, jest zaniedbany i chyli się ku upadkowi. Czy znajdzie się ktoś, kto przywróci jego świetność? Czy doczeka się właściciela, dzięki któremu odzyska dawny blask? Czy jesteście ostatnimi, którym dane jest go ujrzeć?

Ryszard Mrówka

Na podstawie materiałów:

1. Chronik Brotzen – Kresi Deutsch Krone 1922
2. Historia powiatu waleckiego, Z. Boras, R. Walczak, A. Wędzki

Usługi remontowe i ogólnobudowlane

BUDUJ Z ROMANEM

Polecamy tynki maszynowe
z agregatu oraz suche zabudowy:

- poddasza;
- sufity podwieszane;
- ścianki działowe.

Oferujemy wysoką jakość
wykonywanych usług.

Roman Tomczak
Czaplinek 78-550, ul. Apteczna 1
tel. 692 666 912



DUŻE GOSPODARSTWO OGRODNICZE

Zlokalizowane w okolicy Konina
zajmujące się uprawą pieczarki

ZATRUDNI OD ZARAZ

- Panie do zbioru pieczarek
 - Panów do nadzoru zbiorów
- Zapewniamy noclegi !!!

Kontakt pod nr tel. 063 211-14-99

WIEŚCI Z KOMISJI I SESJI

W grudniu odbyły się dwie sesje RM. Pierwsza poprzedzona była obradami komisji zablokowanych w dniu 10 grudnia. Rozpatrywano na nich wiele różnych spraw, związanych z projektami przygotowanych uchwał.

I tak, m.in. w „Wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym za- sobem Gminy” wymyślono, aby przy sprzedaży ostatniego lokalu mieszkalnego położonego w budynku wielorodzinnym, udzielać bonifikaty 94%. Taki zapis ma rozładować problem ze sprzedażą ostatnich lokali, które blokują sprawną organizację i funkcjonowanie Wspólnot Mieszkaniowych. Powstają jednak wątpliwości, czy aby nie będzie to właśnie powodem klinzu i blokady – jeżeli pozostanie dwóch lokatorów, to każdy z nich będzie chciał być ostatni, aby dostać wysoką bonifikatę. Poza tym, w chwili rozpatrywania projektu nie było wiadomo, ile takich przypadków „ostatnich mieszkań” jest! Eksperyment ma obowiązywać tylko w tym roku.

Aby zwiększyć możliwości rozwojowe miasta, przystępuje się do rozszerzenia jego granic w kierunku Sikor, poprzez włączenie działki rolnej, z przeznaczeniem pod budownictwo jednorodzinne. Okazało się jednak, iż do końca nie ma pewności, czyją własnością jest działka nr 3/19 – jeszcze ANR, czy już nie? Ależ mamy gospodarzy i planistów!

Ponownie wystąpił problem systematycznego wzrostu stawek za wywóz śmieci, windowanych przez spółkę Wardyń Górny, której współwłaścicielem jest Gmina. Wobec tego, radny A. Szwaja zanegował sens dalszego w niej udziału i wystąpił z wnioskiem o wykonanie analizy kosztów związanych z wystąpieniem Gminy ze spółki.

Wiele pytań i wątpliwości wzbudziło opracowanie nt. Sytuacji zdrowotnej mieszkańców Gminy Czaplinek. Brakuje stomatologów, bo wyjechali, przyjdą nowi, jak zaręcza NFOZ, jeżeli Gmina zapewni mieszkania. I wiadomo o tym od dawna. Czy nasze władze zrobiły cokolwiek, aby takie mieszkania przygotować?

Optymistycznie ogłoszono, że nakłady na profilaktykę corocznie rosną. Do tej pory była to prawda, tylko ile one wynoszą?! Na rok 2009 przewidziano 15 tys. zł, jaki jest to procent gminnych wydatków, które wyniosą w tym roku ponad 31 mln zł? Tylko na same badania profilaktyczne wad postawy wszystkich dzieci ze szkół podstawowych w ub.r. potrzeba było ok. 25 tys. zł. Tyle kosztuje ułożenie kawałka chodnika. Całe nakłady na ochronę zdrowia też rosną! Bo więcej pijemy, i rośnie „kapslowe”! A że w tym same diety dla „społeczników” z Komisji Przeciwalkoholowej przekraczają kwotę na profilaktykę, nikogo nie pobudza do głębszej refleksji. Tak finansowana profilaktyka to raczej powód do głębokiego

wstydu, niż do dumy. Analiza wspomnianego opracowania, może prowadzić do następującego wniosku: czas, aby ochroną zdrowia w UMiG zajęła się osobna komórka organizacyjna, z fachowcem z zakresu medycyny na czele.

XXXIII Sesja RM odbyła się 12 grudnia. Zaprezentowano, omawiane na komisjach, opracowanie nt. Sytuacji zdrowotnej mieszkańców Gminy. W podsumowaniu nie wspomniano, że w mieście mogą być niebawem niedostępne niektóre rodzaje rehabilitacji, na skutek braku windy dla niepełnosprawnych w przychodni przy ul. Wałęckiej. Pani Burmistrz podchodzi do tego problemu jak do pryszcza, który co prawda jest brzydki i uciążliwy, ale przecież z jego powodu się nie umiera.

Dyskutowano także o „klęsce żywiołowej”, jaką były pierwsze grudniowe opady śniegu. Pani Burmistrz utyskiwała, że dwa czaplineckie podmioty, które posiadają odpowiedni sprzęt, mają zawarte umowy z innymi zarządcami dróg, i dlatego drogi gminne są odśnieżane w następnej kolejności. Kto zatem nie zadbał na czas o interes Gminy? Kto tu jest gospodarzem?

Sporo czasu zajęło poprawianie błędów w projektach uchwał, wyłapanych zwłaszcza przez W. Mierzejewskiego, który chyba jako jeden z niewielu radnych, czyta dokładnie wszystkie dokumenty. Kolejny raz okazało się, że język polski, zasady pracy biurowej i przygotowania dokumentów, nie są najmocniejszą stroną naszego Ratusza.

15 grudnia odbyła się wyjazdowa komisja zablokowana w Machlinach. Po niej, 19 grudnia odbyła się XXXIV Sesja RM, poświęcona przede wszystkim uchwaleniu budżetu Gminy na 2009 r. Do projektu uchwały budżetowej Pani Burmistrz zgłosiła sporo autopoprawek, co wskazuje na to, iż dokument został pewnie przygotowany w wielkim pośpiechu i niezbyt sumiennie. Szereg uzasadnionych wątpliwości zgłosił radny S. Matułowicz. Wyjaśnienia Pani Burmistrz nie były zbyt przekonujące, i zapewne dlatego, jako jedyny, wstrzymał się od głosu. Pozostali radni (przy obecności 14) głosowali za przyjęciem proponowanego budżetu. Uchwała budżetowa wymaga osobnego omówienia.

Na koniec okazało się, że nie zrealizowano w 2008 r. wydatków zaplanowanych na ponad 555 tys. zł! Przeniesiono je na b.r. Dotyczą one:

- przebudowy nawierzchni drogowej rynku i deptaka;
- projektu budynku mieszkalnego;
- opracowania planów zagospodarowania przestrzennego;
- remontu dachu sali gimnastycznej Gimnazjum.

Takiej kwoty z historii budżetów gminnych nie pamiętam! Albo szwankuje tutaj planowanie, albo kiepskie wykonawstwo. A być może jedno i drugie.

Adam Kośmider

Turniej Wiedzy Prewencyjnej

W dniu 17 grudnia ub.r. w Szkole Podstawowej w Czaplinku odbył się Turniej Wiedzy Prewencyjnej - Czaplinek 2008, zorganizowany przez mł. asp. Roberta Szatrowskiego i mł. asp. Konrada Kotowicza. W turnieju udział

o tematyce policyjnej składający się z 20 pytań, ustny sprawdzian wiedzy z udzielania pierwszej pomocy przed medycznej, oraz sprawdzian sprawności fizycznej, polegający na pokonaniu toru przeszkód. Nad całością imprezy czuwała komisja konkursowa,

w której skład weszli przedstawiciele Policji – w/w aspiranci, Nadleśnictwa Czaplinek – podleśniczy Krzysztof Kliszczak oraz pielęgniarka szkolna – pani Kazimiera Tomczak. Wszyscy zawodnicy bardzo dzielnie walczyli i wykazali się ogromną wiedzą prewencyjną oraz z zakresu pierwszej pomocy przed medycznej. Niestety, mimo iż walka była wyrównana a wiedza wszystkich uczestników turnieju była na bardzo wysokim poziomie, tylko jedna osoba z każdej grupy wiekowej mogła zdobyć pierwsze miejsce. Tak więc pierwsze miejsce zdobyli: Stanisław Kościelny z klasy IV, Dawid Suchan z klasy V i Ewa Małkowska z klasy VI. W tych zawodach praktycznie nie było przegranych. Za pierwsze,

drugie i trzecie miejsce zawodnicy otrzymali dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Za czwarte i kolejne miejsce zawodnicy otrzymali drobne upominki. Ponadto

wszyscy zawodnicy otrzymali opaski odblaskowe, napoje i słodczyce. Nagrody dla najlepszych wręczył zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Czaplinek pan Mirosław Połać, natomiast dyplomy Komendant Komisariatu Policji w Czaplinku nadkom. Arkadiusz Kornacki. Oprawę turnieju zorganizowała pedagog klas IV - VI pani Ewa Sobczak. Turniej uświetniły występy artystyczne dzieci. Uczniowie recytowali wiersze, przedstawili scenkę o szkodliwości palenia papierosów, oraz odbył się pokaz tańca uczniowskiej grupy tanecznej.

mł. asp. Anna Młynarczyk



wzięło 31 uczniów ze Szkół Podstawowych w gminie Czaplinek: 8 uczniów z klas IV, 11 uczniów z klas V i 12 uczniów z klas VI. Przeprowadzono test z wiedzy

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam VW Passat 5 drzw. 1,8 benz. 1996/97. Piękny błękitny met., w Polsce od 2008r. ABS, centr. zamek, 2 pod. pow., el. szyby, nowe opony. Oplacony. Stan bardzo dobry!

Cena do uzgodnienia.

Tel. 889 786 003

Sprzedam kuchenkę gazowo-elektryczną. Tel. 607 735 041

Załamane lodu - akcja ratownicza

(Rady ratownika WOPR)

Zima w pełni. Jeziora i rzeki zamarzają, na lód wychodzą wędkarze, łyżwiarze i dzieci. Bywa, że lód pod nami, albo pod inną osobą, załamie się. Od tego jak się zachowamy, zależy życie nasze lub drugiego człowieka. Jak więc się zachować by szanse uratowania zwiększyć?

GDY LÓD ZAŁAMIE SIĘ POD NAMI



1. Staramy się, ze wszystkich sił, zachować spokój i nie wpadać w panikę.
2. Nie staramy się od razu i gwałtownie wydostać na lód.
3. Najpierw rozkładamy szeroko ręce, a jeżeli mamy kij, wędkę lub inny długi przedmiot, kładziemy go przed sobą i wspieramy się na nim.
4. **ZAWSZE WOŁAMY O POMOC!**
5. Jeżeli pomoc nie nadchodzi staramy się wydostać na lód. **NIE ZDEJMUJEMY UBRANIA**, najwyżej buty.
6. Chwytny się krawędzi lodu, wykonujemy nogami ruchy pływackie i przyjmując pozycję poziomą staramy się wpełznąć na lód, wciągając się jednocześnie rękami.
7. Na nogi możemy stanąć dopiero, gdy mamy pewność, że lód jest mocny.

GDY UDZIELAMY POMOCY INNYM

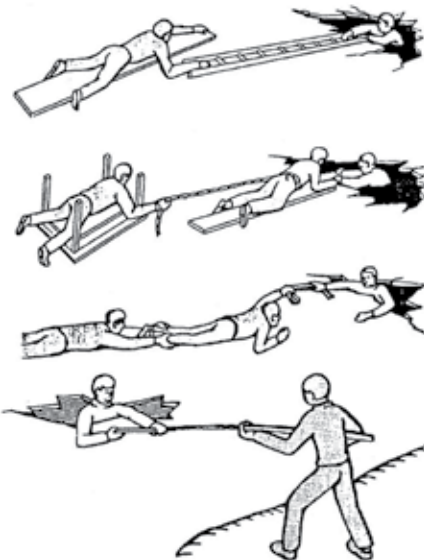
1. Bezwzględnie musimy zachować spokój, nie wpadać w panikę, lecz działać szybko i zdecydowanie.
2. Należy zawiadomić Pogotowie Ratunkowe (numer 112).
3. W miarę możliwości należy zapewnić sobie pomoc innych osób.
4. Rzucić tonącemu koło ratunkowe, dętkę lub inny pływający przedmiot z długą linką.
5. Gdy tonący chwyci rzutkę rozkazywać mu głośno:

- trzymaj się mocno linki, przywiąż się;
- złap za krawędź lodu i wykonuj ruchy pływackie nogami, aż będziesz leżał poziomo;
- wpełnij na lód.

6. Jeżeli nie mamy rzutki, podajemy tonącemu jakiegokolwiek dłuższy przedmiot, który przełożony przez wyrwę w lodzie, może służyć za oparcie przy wydostawaniu się na lód lub oczekiwaniu dalszej pomocy. Możemy także podać jakiegokolwiek inny przedmiot, jak linka, szalik, płaszcz, itp., którego mógłby uchwycić się tonący.

7. Jeżeli ratując musimy wejść na lód, to trzeba rozłożyć ciężar ciała na jak największą powierzchnię, wykorzystując dowolne płaskie przedmioty. Jeżeli nie mamy nic, należy pętać, będąc asekurowanym przez drugiego ratownika.

8. Jeśli tonący jest pod lodem, ratownik może skoczyć po niego tylko wtedy, kiedy jest asekurowany przez drugiego ratownika, z którym uzgadnia sygnały (np. jedno szarpnięcie - poluzuj linkę, dwa - wyciągaj). Jeżeli po 30 sekundach brak jest sygnałów, należy ratownika wyciągać natychmiast.



POSTĘPOWANIE Z URATOWANYM

1. Przenieść do suchego pomieszczenia i ocenić stan ogólny - przytomność, oddech, temperaturę, tętno.
2. Nie nacieramy uratowanego, lecz go okrywamy, a przy silnym przechłodzeniu polewamy letnią wodą (nie gorącą).
3. Jeśli brak oddechu, akcji serca, prowadzimy akcję reanimacyjną w tempie dwukrotnie wolniejszym niż normalnie.
4. Po odzyskaniu przez ratowanego świadomości podajemy mu, małymi łykami, dobrze osłodzony napój. Pod koce okrywające ratowanego wkładamy butelki z ciepłą wodą.
5. Uratowanego należy jak najszybciej przekazać w ręce lekarza.

Marcin Jurewicz

Oprac. na podst. „Udzielanie pomocy w sytuacjach specjalnych”
wyd. Środkowopomorskie Regionalne Wodne
Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Koszalin

Przyjazna apteka

W naszym mieście żyje duża ilość ludzi w podeszłym wieku. Próbowałem to kiedyś ustalić w kontaktach z pracownikami poczty i ZUS. Okazało się, że jest to ilość od 2500 do 3000 osób. To znaczna część ogółu ludności naszej gminy. Jak żyją, jak sobie radzą z problemami, chorobami, samotnością i innymi kłopotami, starczyłoby tematów na wiele publikacji, a może nawet do badań socjologicznych.

Jednym z najważniejszych problemów jest leczenie, dostęp do specjalistów medycznych i ceny leków. Mamy w perspektywie powszechną prywatyzację usług medycznych. Jedni chwają, inni krytykują, ja mam po prostu wiele wątpliwości.

Jeśli bowiem kwota pieniędzy na leczenie, pochodząca ze składek i z budżetu jest stała, przybywa potrzebujących, a do lecznictwa ma wejść pogoń za zyskiem, to nieunikniona jest większa odpłatność z kieszeni, albo zmniejszenie zakresu usług i trudniejszy dostęp do nich, albo wszystko razem i wiele jeszcze innych nieznanych dzisiaj problemów.

No i do tego dochodzi sprawa cen leków. Farmacja prywatna przecież ma się dobrze. Firmy farmaceutyczne robią złote interesy. Liczni elegancko ubrani faceci docierają bez trudu do gabinetów lekarskich, do przychodni, poradni i na oddziały szpitalne z prospektami i próbkami drogich leków, które później figurują w receptach. Wielu lekarzy, zwłaszcza starszych, potrafi znaleźć tańsze odpowiedniki, ale nie jest to praktyka powszechna. W sumie więc chorzy, w tym szczególnie emerytowie, coraz trudniej poradzić sobie z kłopotami.

Są jednak pocieszające wieści. W większych ośrodkach są apteki i punkty sprzedaży tanich leków.

Od pewnego czasu działa tak apteka w Drawsku Pom. przy ul. Obrońców Westerplatte 7, tuż za Komendą Policji. Kilka tygodni temu w tej ap-

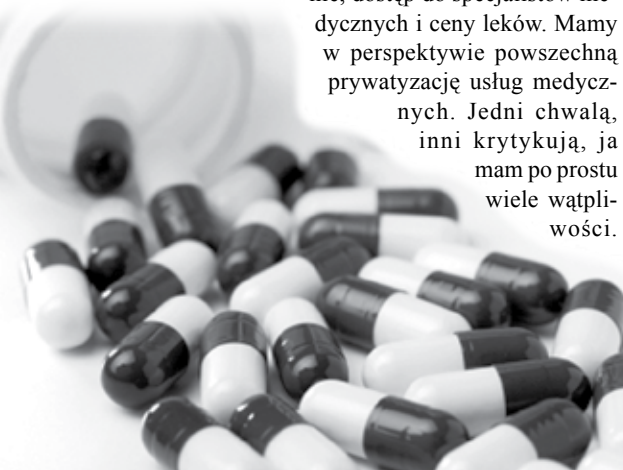
tece za 9 pozycji leków z trzech recept zapłaciłem... 9 groszy! Długo dyskutowałem z panią magister, czy to nie pomyłka. Bo skąd i za co tyle szczęścia! Leki te bowiem w „normalnej” aptece kosztowałyby 130 zł.

Doceniając każdą formę działalności na rzecz emerytów, w tym również kulturalno-rozrywkową czy turystyczną, sądzę, że można by zorganizować wyjazdy po takie zakupy coraz to innej grupy emerytów. Można też zebrać kilka recept od najbardziej potrzebujących, a niezdolnych do podróży osób i zaopatrzyć ich w leki.

Trudno oczekiwać, aby w małym mieście powstała tania apteka. Chociaż kto wie? Gdyby tak pochodzić koło sprawy – wszak dziś nadal liczy się pochodzenie: nie pochodzisz – nie załatwisz!

Pisząc te uwagi zdaję sobie sprawę, że łatwo narazić się na zarzut szukania chwytliwych tematów bez udziału w konkretnej działalności. Niestety, jestem w takiej sytuacji, w której jedynie co mogę zrobić, to tylko pisać i pisać, co właśnie zrobiłem!

Zygmunt Figarski



KA-BUD
USŁUGI BUDOWLANE

PRZECIERKA DREWNA
WIEŻBY DACHOWE
POZNANSKA 10

0-604 347 306

POLBRUK
PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
UKŁADANIE

Księgarnia „ABAS”

78-550 Czaplinek, ul. Sikorskiego 41
tel. 094/ 375 41 68

Zapraszamy do naszej księgarni internetowej:
www.abas.osdw.pl

SCHODY KACPER

Ryszard Hnatowski
78-550 Czaplinek, ul. Wałęcka 62

tel./fax: 94-375-45-17, kom. 0-605-432-844
www.schody-kacper.pl

NOWOCZESNY ZAKŁAD PRODUKCJI KONSTRUKCJI STAŁOWYCH

ekomech

W związku z rozwojem firmy poszukuje osób na stanowiska:
inżynierów mechaników, kierowników produkcji,
ślusarzy i spawaczy.

Istnieje możliwość bezpłatnego zakwaterowania.

Kontakt: Ekomech Sp. z o. o. 78-600 Wałcz, Kłębowiec 102, tel: 067/ 387 00 00

F.U. LAMEL - ZŁOCIENIEC

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIECZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

TEL. 504 480 307, ZŁOCIENIEC, CZAPLINEK, DRAWSKO POM., POŁCZYŃ ZDR., WIERZCHOWO

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

KONKURS!!!

Kasując pojazd w naszej stacji demontażu bierzesz udział w losowaniu - główna nagroda 2000zł oraz nagrody rzeczowe.

Losowanie odbędzie się 16 XII 2008r.

Wyniki zostaną ogłoszone w gazecie, wylosowani zostaną powiadomieni listownie lub telefonicznie.

TRANSPORT GRATIS!

PŁACIMY !!! ZA POJAZDY DOSTARCZONE DO STACJI DEMONTAŻU

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

sklep dziecięcy JUNIOR

odzież akcesoria zabawki

Czaplinek Ul. Górna 6 (deptak, powyżej pawilonu)

KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY

IRAS

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 4
tel. 094 375 56 31
tel. 0 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

Świadczymy usługi w zakresie krajowego i międzynarodowego:

- przewozu osób samochodami osobowymi busami i autobusami
- przewozu rzeczy samochodami ciężarowymi o ład. od 1 do 24 ton

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

PHU Wiking

Centrum naprawy i sprzedaży skuterów,
motocykli oraz quadów



Nowość!!!
Odśnieżarki,
opony zimowe
do skuterów.

**Nowe i używane, bogaty wybór.
Atrakcyjne ceny. Raty, leasing.**

Czaplinek, Kołomąt 27, czynne 24H !!!
tel. 094/ 375 30 14, kom. 664 486 091,

Z doświadczeniem od 1994 roku.

PComputer

ul. Wyszyńskiego 73
78-400 Szczecinek
tel./fax: 094/ 374 70 46
e-mail: serwis@pcomputer.com.pl
www.pcomputer.com.pl

**Notebooki - Drukarki - Monitory
Aparaty cyfrowe - Nawigacje GPS**

SKLEP PARTNERSKI 

Sprzedaż sprzętu komputerowego

WIELKA WYPRZ

W MixPlusie Wielka Wyprz, a w niej:

- superprzeconione telefony np. telefon orkiestra
Nokia 5220 XpressMusic za złotówkę,
- rozmowy z wybranym numerem w Plus za 0 zł.

Szczegóły w regulaminie i na www.plus.pl



1 zł

YANSAT

Czaplinek
ul. Sikorskiego 14
tel.: 94 375 46 52

MixPlus
Najlepsze telefony na kartę za złotówkę

BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



ZAPRASZAMY

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl



Drawsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.



R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprzewodowy internet - WIFL

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

78-550 Czaplinek,
ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

FIRMA FRYZ ZAPRASZA DO SALONU CZUPRYNKA

PROPONUJEMY:

- strzyżenie damskie i męskie
- trwała
- baleyaż
- pasemka
- fryzury okolicznościowe



Prywatna firma FRYZ
Mariola Krzemien
ul. Drahimska 39
78-550 Czaplinek
tel. 502 738 221